

## SPIS TREŚCI

### I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- TEODOR SUJCZYŃSKI: Geneza szkół specjalnych dla dzieci głuchych, umysłowo upośledzonych i niewidomych w latach 1915—1939 . . . . . 375
- EUGENIUSZ C. KRÓL: Sprawa podręczników i pomocy naukowych w jawnym szkolnictwie polskim w Generalnej Guberni w latach okupacji hitlerowskiej 393

### II. SYLWETKI

- Szymon Kędryma (1903—1977)*. — Oprac. MARIA KALABIŃSKA . . . . . 407
- Helena Głogowska (1909—1975)*. — Oprac. TEODOR SUJCZYŃSKI . . . . . 413

### III. MATERIAŁY

- JAN MILCZAREK: Szkolnictwo w powiecie sieradzkim w latach 1914—1939 . 418
- JOANNA WADOWSKA: Szkoła powszechna w Sieradzu i jej nauczyciele (1830—1865) . . . . . 433
- JERZY FIJAS: Język angielski w koncepcjach ustrojowo-programowych szkolnictwa polskiego w latach 1918—1939 . . . . . 456
- JOZEF SZOCKI: Społeczna rola bibliotek publicznych Dolnego Śląska w latach 1945—1974 . . . . . 469

### IV. KRONIKA

- Z cyklu „Szkoły Jubilatki” — *Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Prusa w Siedlcach*. — Oprac. JOZEF POTOCKI . . . . . 477
- Jubileusz 60-lecia „Głosu Nauczycielskiego”. Oprac. — WANDA PAWŁOWSKA . . . . . 488
- Kronika ZNP. Styczeń — czerwiec 1977. — Oprac. STANISŁAW BRZOZOWSKI 492

### V. RECENZJE

- Jan Bąk: *Semper in Altum. Z dziejów Szkół Nowodworskich*. Kraków 1976 Wydawnictwo Literackie, ss. 364. — Rec. RENATA DUTKOWA . . . . . 497
- Instrukcje dla wizytatorów Generalnych Szkół Komisji Edukacji Narodowej 1774—1794*. Oprac. Kalina Bartnicka i Irena Szybiak. Wrocław 1974 Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 244. PAN. Zakład Historii Dziejów Oświaty, Archiwum Dziejów Oświaty, t. VII. — Rec. TADEUSZ MIZIA . . . . . 506
- Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku (1922—1939)*. *Księga pamiątkowa w pięćdziesięciolecie założenia Gimnazjum*. Cz. I, pod red. Bernarda Janika. Wrocław—Gdańsk 1976 Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 223, ilustr. Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Wydz. Nauk Społ. i Humanistycznych, Monografie, nr 57. — Rec. KAZIMIERZ KUBIK . . . . . 510
- Christoph Klessmann: *Die Selbstbehauptung einer Nation. Nationalsozialistische Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung im Generalgouvernement 1939—1945*. Düsseldorf 1971 Bertelsmann Universitätsverlag, ss. 277, nrb. 3 — Rec. RYSZARD WROCYŃSKI . . . . . 512

## СОДЕРЖАНИЕ

### I. СТАТЬИ И РАБОТЫ

- ТЕОДОР СУФИЧИНСКИ: Генезис специальных школ для глухих, умственно недоразвитых и слепых детей в 1915—1939 гг. . . . . 375
- ЭУГЕНИУШ Д. КРУЛЬ: Вопрос учебников и научных пособий в легальных польских школах в Генеральной Губернии в годы гитлеровской оккупации . . . 393

### II. ПОРТЕТЫ

- Шымон Кендрына (1903—1977)*. — Обработка МАРИИ КАЛЯВИНЬСКОЙ . . . 407
- Хелена Глоговска (1909—1975)*. — Обработка ТЕОДОРА СУФИЧИНСКОГО . . . 413

### III. ПОРТРЕТЫ

- ЯН МИЛЬЧАРЕК: Школьное дело в серадском повяте в 1914—1939 г. . . . . 418
- ИОАННА ВАДОВСКА: Начальная школа в Серадзе и ее учителя (1830—1965) . . . 433
- ЕЖИ ФИЯСЬ: Английский язык в программных концепциях польских школ в 1918—1939 гг. . . . . 456
- ЮЗЕФ ШОДКИ: Общественная роль публичных библиотек Нижней Силезии в 1945—1974 гг. . . . . 469

### IV. ХРОНИКА

- Школы юбилеры — *Гимназия и лицей им. Болеслава Пруса в Седльцах*. — Обработка ЮЗЕФА ПОТОЦКОГО . . . . . 477
- Юбилей 60-летия существования журнала «Учительский Голос». — Обработка ВАНДЫ ПАВЛОВСКОЙ . . . . . 488
- Хроника Союза польских учителей. Январь — Июнь 1977 г. — Обработка СТАНИСЛАВА БЖОЗОВСКОГО . . . . . 492

### V. РЕЦЕНЗИИ

- Ян Бонк: *Semper in Altis. Из истории новодворских школ*. Краков 1977. Литературное издательство, стр. 364. Рец. РЕНАТА ДУТЕК . . . . . 497
- Инструкции для инспекторов Школ Генеральных Комиссии Народного Образования 1774—1794 гг.* Обработка Калены Бартицкой и Ирены Шибяк. Вроцлав 1974. Национальное издательство им. Оссолинских, стр. 244. Польская Академия Наук, Институт истории просвещения, Архив истории просвещения, т. VII. Реценз. — ТАДЕУШ МИЗЬЯ . . . . . 506
- Польская Гимназия Просветительного общества в Гданске «Матеж Школьна» (1922—1939)*. Памятная книга в пятидесятилетие основания гимназии. Часть I, под редакцией Бернарда Яника. Вроцлав — Гданьск 1976. Национальное издательство им. Оссолинских, стр. 223, иллюстр. Гданское научное общество. Отдел общественных и гуманитарных наук. Монография № 57. Реценз. КАЗИМЕЖ КУБИК . . . . . 510
- Christoph K l e s s m a n n: *Die Selbstbehauptung einer Nation. Nationalsozialistische Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung im Generalgouvernement 1939—1945*. (Самоопределение народа и польское освободительное движение в Генеральной Губернии в 1939—1945 гг.). Düsseldorf 1971 Bertelsmann. Universitätsverlag, S. 277 + 3. — Реценз. РИШАРД ВРОЧИНСКИ . . . . . 512

## CONTENTS

### I. ARTICLES AND DISSERTATIONS

|  |     |
|--|-----|
| TEODOR SUJCZYŃSKI: Origin of Special Schools for the Deaf, Blind and Mentally Retarded Children in Łódź, 1915—1939 . . . . . | 375 |
| EUGENIUSZ C. KRÓL: Manuals and Teaching Aids in Official Polish Schools in German-Occupied Poland, 1939—1945 . . . . .       | 393 |

### II. CHARACTER SKETCHES

|  |     |
|--|-----|
| <i>Szymon Kądryna (1903—1977)</i> . — By MARIA KALABIŃSKA . . . . .    | 407 |
| <i>Helena Głogowska (1909—1975)</i> . — By TEODOR SUJCZYŃSKI . . . . . | 413 |

### III. MATERIALS

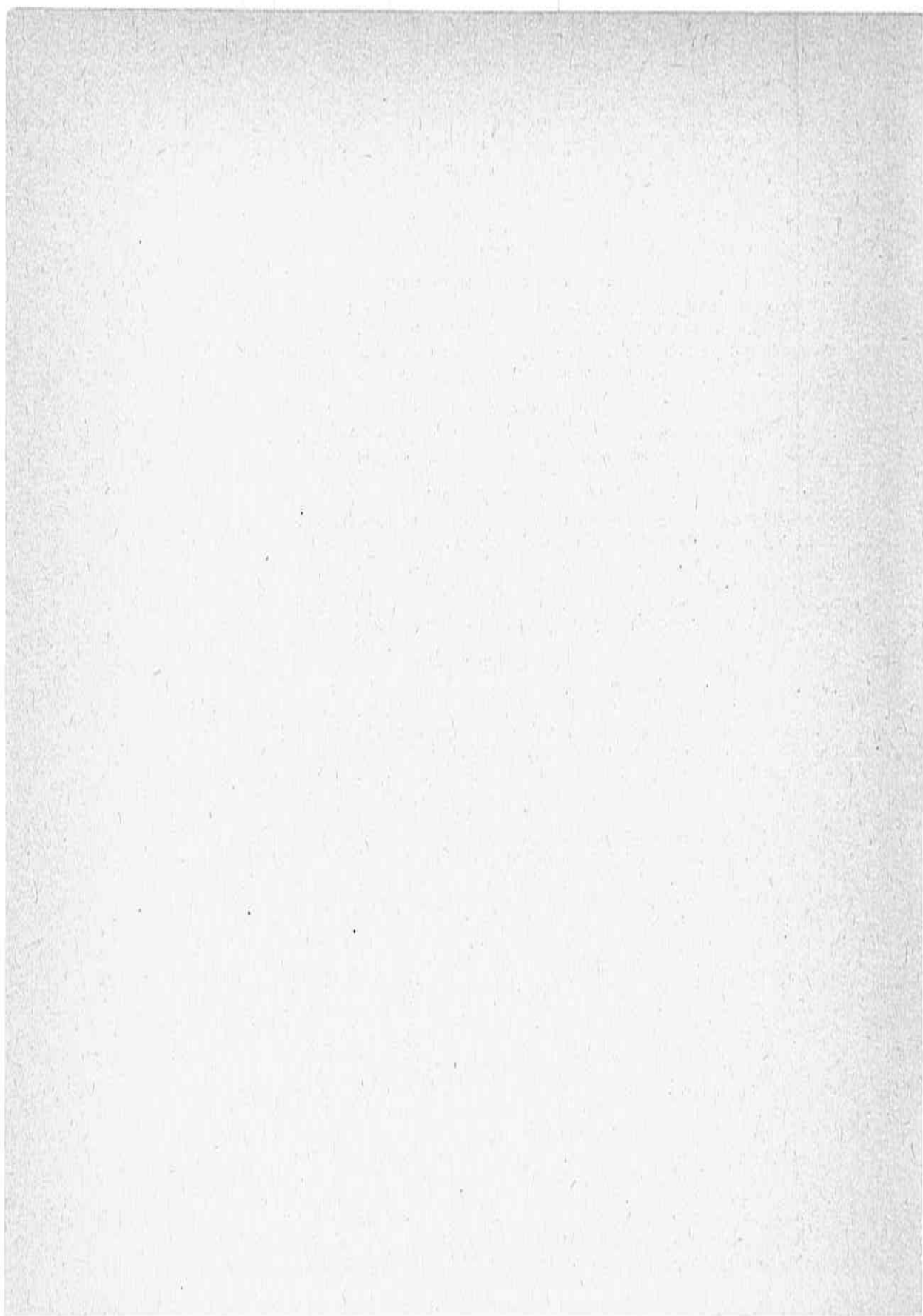
|  |     |
|--|-----|
| JAN MILCZAREK: Schools in Sieradz County, 1914—1939 . . . . .                                    | 418 |
| JOANNA WADOWSKA: Elementary School in Sieradz and Its Teachers (1830—1865) . . . . .             | 433 |
| JERZY FIJAS: English Language in Curriculum Conceptions of Polish Educators, 1918—1939 . . . . . | 456 |
| JOZEF SZOCKI: Social Role of Public Libraries in Lower Silesia in 1945—1974 . . . . .            | 469 |

### IV. CHRONICLE

|  |     |
|--|-----|
| „Jubilee Schools” Series: <i>Bolesław Prus Gymnasium in Siedlce</i> . — By JÓZEF POTOCKI . . . . . | 477 |
| Diamond Jubilee of „Głos Nauczycielski”. — By WANDA PAWŁOWSKA . . . . .                            | 488 |
| Chronicle of the Polish Teachers’ Union, January-June 1977. By STANISŁAW BRZOZOWSKI . . . . .      | 492 |

### V. REVIEWS

|   |     |
|---|-----|
| Jan Bąk: <i>Semper in Altum. Z dziejów Szkół Nowodworskich</i> (History of Schools in Nowy Dwór). Kraków 1977 Wydawnictwo Literackie, 364 pp. — Reviewed by RENATA DUTKOWA . . . . .  | 497 |
| <i>Instrukcje dla wizytatorów Szkół Generalnych Komisji Edukacji Narodowej 1774—1794</i> (Instructions for Inspectors of Schools Visiting General Schools of the National Education Commission). Edited by Kalina Bartnicka and Irena Szybiak. Wrocław 1974 Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 244 pp. Polish Academy of Sciences, Laboratory for History of Education, History of Education Archive. Vol. VII. — Reviewed by TADEUSZ MIZIA . . . . .  | 502 |
| <i>Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku, 1922—1939. Księga pamiątkowa w pięćdziesięciolecie założenia Gimnazjum</i> . Część I, pod redakcją Bernarda Janika (Polish Mutual Aid High School in Gdańsk, 1922—1939. Memorial Book on Fiftieth Anniversary of School’s Foundation. Part I, Bernard Janik editor). Wrocław—Gdańsk 1976 Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 223 pp., illustrated. Gdańsk Society of Science, Department of Social Sciences and Humanities. Monografie nr 57. — Reviewed by KAZIMIERZ KUBIK . . . . . | 510 |
| Christoph Klessmann: <i>Die Selbstbehauptung einer Nation. Nationalsozialistische Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung im General Gouvernement 1939—1945</i> . Düsseldorf 1971 Bertelsmann Universitätsverlag, 277 pp. — Reviewed by RYSZARD WROCYŃSKI . . . . .   | 512 |





**Stanisław Mach**

zmarł dnia 14 XI 1977 roku.

Członek Rady Redakcyjnej

„Przeglądu Historyczno-Oświatowego”.

Były Prezes Zarządu Głównego ZNP.

Były Przewodniczący Komisji Historycznej ZNP.

Były wieloletni Dyrektor IW „Nasza Księgarnia”.

Cześć Jego pamięci!



# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

TEODOR SUJCZYŃSKI  
Łódź

## GENEZA SZKÓŁ SPECJALNYCH DLA DZIECI GŁUCHYCH, UMYSŁOWO UPOŚLEDZONYCH I NIEWIDOMYCH W ŁODZI (1915—1939)<sup>1</sup>

Dzieci fizycznie lub umysłowo odchylone od normy były zdane przez długie wieki „na łaskę losu”, albowiem mniemano, że ich stan jest karą boską, dopustem bożym, które należy przyjąć pokornie i cierpliwie. Głoszono pogląd, że nie ma możliwości przyjscia im z taką pomocą, aby stały się pożytecznymi członkami społeczeństwa. Dzieci te, dorastając, zapelniały szpitale, przytułki i więzienia. Stawały się ciężarem społeczeństwa.

Pierwsze przejawy opieki nad tymi dziećmi znajdujemy dopiero w drugiej połowie XVIII wieku. W roku 1770 w Paryżu został zorganizowany zakład wychowawczy dla głuchoniemych, a w 1784 r. zakład dla dzieci upośledzonych umysłowo. W drugiej połowie XIX w. powstały we Francji i w Szwajcarii zakłady dla dzieci oligofrenicznych. Na ziemiach polskich zorganizowano w 1817 r. pierwsze placówki dla dzieci głuchoniemych, a dla niewidzących w roku 1841. U schyłku XIX w. utworzono dwie szkoły dla dzieci umysłowo upośledzonych: jedną w Poznaniu (1897 r.), drugą w Chorzowie (1900 r.). Zarówno zakłady wychowawcze, jak i szkoły były prowadzone przez zrzeczenia religijne i obejmowały tylko znikomą liczbę dzieci.

W tych niezwykle ciężkich dla Polski czasach powstały w Łodzi dwie szkoły dla dzieci głuchych. Były to pierwsze szkoły specjalne w Łodzi, a także jedne z pierwszych w kraju. Nie powołały ich do życia władze państwowe ani miejskie. Zostały zorganizowane z inicjatywy ludzi dobrej woli. Obie szkoły były wyznaniowe: jedna chrześcijańska, druga żydowska. Obie utrzymywały towarzystwa charytatywne, a egzystencja ich opierała się na filantropii społecznej.

O szkole żydowskiej nie zachowały się właściwie żadne dane, które mogłyby rzucić jakies światła na jej działalność. Nie można też określić czasu jej istnienia. Źródła archiwalne mówią, że 2 nauczycielki szkoły żydowskiej dla głuchych złożyły podania o zatrudnienie ich w szkole pu-

---

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy stanowi część opracowanej całości dziejów szkolnictwa specjalnego w Łodzi w latach 1915—1939. Obejmuje on tylko trzy kategorie szkół: dla dzieci głuchych, umysłowo upośledzonych i niewidomych.

blicznej, którą wtedy organizowano w Łodzi. Obie nauczycielki podały, że pracowały w szkole dla głuchych, utrzymywanej przez organizację pod nazwą „Ezram Ilmin”<sup>2</sup>.

Szkoła dla dzieci chrześcijan, zorganizowana w 1915 r., była ulokowana w budynku prywatnym przy ul. Placowej (obecnie Worcella 3). Zajmowała tylko 2 izby. Początkowo obejmowała 24 dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Pierwszym jej kierownikiem był ks. Kajetan Nasierowski. Uczyły w niej: Stefania Bergiel-Ulassowa i Maria Zimowska — nauczycielki mowy i języka polskiego, oraz Anna Bernatowicz — nauczycielka prac ręcznych; Stanisław Lipiński (głuchoniemy, absolwent warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych) był nauczycielem rachunków.

Szkoła rozrastała się. Przeniesiono ją więc we wrześniu 1917 r. na ul. Boczna, gdzie otrzymała 4 izby lekcyjne w domu fabrycznym Scheiblera. Mieścił się tam też żłobek. Wkrótce jednak odebrano szkole 2 sale, powiększając lokal żłobka. Szkoła znalazła się w warunkach bardzo trudnych: w jednej sali mieściły się trzy oddziały.

Towarzystwo Schronisk, które opiekowało się szkołą, postarało się o lokal przy ul. Czerwonej<sup>3</sup>. Szkoła otrzymała wtedy 4 sale, ale jedną przeznaczono na kaplicę. Internatu nie udało się zorganizować.

Sytuacja szkolnictwa specjalnego zaczęła się zmieniać z chwilą odzyskania niepodległości. Na posiedzeniu wyborczym Rady Miejskiej wyłoniono Zarząd Miasta, a wśród jego członków znalazł się dr Stefan Kopicński, powołany na stanowisko ławnika Magistratu. Jemu powierzono kierownictwo Wydziału Szkolnego.

W dniu 9 II 1919 r. został wydany urzędowy *Dekret o powszechności nauczania*. Dał on podstawy prawne do realizacji powszechnego nauczania. W toku przygotowań do realizacji obowiązku szkolnego wyłoniło się zagadnienie dzieci defektywnych. W *Statucie Miejskim*, dotyczącym przymusu szkolnego, w art. 32 czytamy: „Z chwilą założenia przez Magistrat miejskich zakładów kalek, ociemniałych, głuchych i niedorozwiniętych obowiązek szkolny rozciąga się i na te kalekie dzieci”.

Dla uzyskania danych o liczebności tych dzieci władze miasta skierowały wezwanie do lekarzy-higienistów, aby zarejestrowali w szkołach

<sup>2</sup> Państwowe Arch. Wojew. w Łodzi, Akta miasta Łodzi (dalej: PAWEŁ), sygn. 14718, k. 34.

Jerzy Wasiak, autor *Monografii Zakładu Głuchych w Łodzi*, przekazał mi wiadomość, że nauczycielką szkoły żydowskiej przed 1915 r. była p. Stefania Bergiel-Ulassowa, późniejsza wieloletnia nauczycielka szkoły prywatnej dla dzieci głuchych (chrześcijan), a następnie publicznej szkoły głuchych. Według informacji p. Karola Pietrasika, wieloletniego nauczyciela i kierownika Szkoły Specjalnej Nr 13 w Łodzi, szkołę żydowską dla głuchych zorganizowała gmina wyznaniowa w domu przy ul. Średniej 45 (obecnie M. Nowotki), należącego do Jakuba Morgensterna, właściciela fabryczki włókienniczej, którego interesował problem zawodowego szkolenia młodzieży żydowskiej.

<sup>3</sup> J. Wasiak, *Monografia Zakładu Głuchych w Łodzi* (maszynopis w posiadaniu Autora *Monografii*).



dzieci nadające się do szkół pomocniczych, przy czym lekarze mieli uwzględnić rozmaite kategorie odchyień od normy, jak np. niedorozwój umysłowy, niedorozwój moralny, padaczka, choroby nerwowe itp. O powyższym poleceniu Wydział Szkolny powiadomił Radę Szkolną Okręgową pismem z dn. 9 II 1919 roku. Przewidziano, że rejestracja tych dzieci będzie dokonana w ciągu 3—4 tygodni. W tym samym piśmie Rada Szkolna została powiadomiona o zamiarach organizowania szkół specjalnych. Wydział Szkolny prosił o powołanie do współpracy lekarzy-higienistów<sup>4</sup>.

Kiedy studiujemy dokumenty związane z tworzeniem szkół specjalnych w Łodzi, uderza wielka troska działaczy oświatowych o to, aby te nowe, nie znane jeszcze w Łodzi placówki szkolne były prowadzone z największą korzyścią dla dzieci. Właściwie nikt w mieście nie wiedział, jaka powinna być organizacja tych szkół i jakie należy stosować metody nauczania. Mówiono o wysłaniu do Warszawy delegacji, która przyjrzałaby się pracy istniejących tam szkół specjalnych. W dniu 12 III 1919 r. zapadła uchwała, aby skierować do stolicy dwóch przedstawicieli miasta. Na posiedzeniu w dn. 12 IV tegoż roku podjęta została następną uchwała, aby do Warszawy wysłać trzech delegatów w osobach: dra Stefana Kopcińskiego, Konrada Fiedlera i nauczyciela Aleksandra Brojerskiego<sup>5</sup>. Zebrane przez delegatów spostrzeżenia wykorzystano przy organizowaniu pierwszej szkoły specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych.

W dniu 30 VI 1919 r. Rada Miejska miasta Łodzi podjęła historyczną uchwałę wprowadzającą na terenie miasta w roku szkolnym 1919/20 obowiązek szkolny. Rozpoczęto przygotowania do organizacji pierwszej szkoły specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych. Już jednak przedtem zostały poczynione pierwsze kroki w kierunku zapewnienia tym szkołom odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

Wydział Szkolny w porozumieniu z władzami szkolnymi postanowił zorganizować specjalny kurs dla nauczycieli szkół specjalnych. Uchwała z dn. 17 V 1919 r. brzmi: „W związku z projektowanym uruchomieniem z początkiem nowego roku szkolnego szkoły pomocniczej dla dzieci mało zdolnych postanowiono wystąpić do Magistratu z prośbą o asygnowanie z sum na nieprzewidziane wydatki 2000 marek na zorganizowanie specjalnych kilkudniowych kursów dla nauczycielstwa, mającego w projektowanej szkole pracować”<sup>6</sup>.

W aktach Państwowego Archiwum Wojewódzkiego w Łodzi zachował się *Spis nauczycielstwa pragnącego korzystać z kursu dla przygotowania nauczycieli do szkoły pomocniczej*. Kandydatami byli czynni nauczyciele publicznych szkół powszechnych i szkół powszechnych prywat-

<sup>4</sup> PAWEŁ, sygn. 14922, k. 1

<sup>5</sup> Tamże, k. 3.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. 15398, k. 78—79.

nych, nauczyciele gimnazjalni i osoby nie pracujące. Lista obejmuje 64 nazwiska. Prawdopodobnie już po ustaleniu listy przybywali następnymi kandydaci, gdyż liczba osób obecna w każdym dniu na zajęciach znacznie przekracza liczbę wpisanych na listę. Na wykładach w dn. 21 VI — było obecnych 92 osoby, 23 VI — 81 osób, 24 VI — 85 osób.

Na kursie wykładano: psychologię, w wymiarze 8 godzin — dr Kopciński; psychopatologię dziecka — 7 godzin — dr Siwiński; metody badania psychologicznego w zastosowaniu do dziecka niedorozwiniętego — 4 godziny — dr Mikulski; metodologię nauczania dzieci niezdolnych i niedorozwiniętych — 8 godzin — Silberowa z Warszawy.

Prócz tego słuchacze odbyli 8 godzin zajęć praktycznych wraz z lekcjami wzorcowymi oraz uczestniczyli w demonstracji dzieci nienormalnych<sup>7</sup>.

Zorganizowanie szkoły było już bliskie. W dn. 26 VI 1919 r. dr Kopciński przedstawił jej organizację, która po dyskusji została zaakceptowana. W dn. 28 VII 1919 r. Magistrat zatwierdził uchwałę Wydziału Szkolnego i postanowił wystąpić do Rady Miejskiej w trybie doraźnym o otwarcie 8-oddziałowej szkoły pomocniczej dla dzieci mało zdolnych i o włączenie do budżetu miasta 68 000 marek na okres 7 miesięcy w roku budżetowym 1919/20<sup>8</sup>.

Sprawa otwarcia 8 oddziałów szkoły specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych omawiana była na sesji Rady Miejskiej 12 VIII 1919 roku. Podjęto uchwałę, aby taką szkołę zorganizować. Równocześnie Rada Miejska uchwaliła regulamin szkoły. Między innymi postanowiono, aby przy szkole został zorganizowany ogród szkolny, „konieczny dla zajęć tej kategorii dzieci”. Ustalono też, że „Każda klasa mieścić ma 15 wychowanków”. W regulaminie Rada Miejska w trosce o poziom szkoły podkreśliła konieczność doboru odpowiednich pedagogów kierowanych do szkoły<sup>9</sup>.

Wyłoniła się sprawa kwalifikowania dzieci do szkoły specjalnej. Postanowiono zadanie to powierzyć „laboratorium psychologicznemu”. Miasto jednak takiej instytucji nie posiadało. Inicjatywę zorganizowania badań podjęło istniejące wówczas w Łodzi Towarzystwo Badań nad Dziećmi, a inspiratorem jej był dr Stefan Kopciński. Towarzystwo zwróciło się do Magistratu z prośbą o udzielenie na ten cel „zacisznego lokalu”. W dn. 26 VI 1919 r. Wydział Szkolny podjął uchwałę nr 4 w sprawie otwarcia „specjalnego laboratorium dla badań dzieci anormalnych szkolnych”. Magistrat zatwierdził też uchwałę z dn. 23 lipca tegoż roku, upoważniającą dra Kopcińskiego do pertraktacji z kandydatami na stanowisko kierownika placówki<sup>10</sup>. Ogłoszono konkurs. Wydział Szkolny skierował też ze swej strony prośbę do Towarzystwa Psychologicznego

<sup>7</sup> Tamże, k. 17.

<sup>8</sup> Tamże, sygn. 7, k. 379: *Protokoły posiedzeń Magistratu*.

<sup>9</sup> Tamże, sygn. 14718, k. 13.

<sup>10</sup> Tamże, sygn. 14927, k. 1.

w Warszawie o wytypowanie kandydata. Na razie Wydział powierzył tymczasowo prowadzenie laboratorium doktorowi Kopcińskiemu, nie dłużej jednak niż do końca roku szkolnego 1919/20 <sup>11</sup>.

We wrześniu rozpoczęto kwalifikowanie dzieci do nowej szkoły. W akcji tej brali udział: Romuald Petrykowski, Irena Głowinkowska, Janina Siwiccówna oraz Maria Więckowska.

O początkach pracy w laboratorium, które nazwano wkrótce Miejską Pracownią Psychologiczną, tak wspomina Irena Głowinkowska-Somrowska <sup>12</sup>.

„Dr Stefan Kopciński, który bardzo interesował się badaniem inteligencji w ogóle, a szczególnie inteligencji dzieci w wieku szkolnym, przeprowadzał osobiście przeszkolenie naszej gromadki do przeprowadzania badań dzieci zgłoszonych przez szkoły. Prace te wykonywaliśmy w dwóch izbach odnajętych w mieszkaniu prywatnym na rogu ulic Moniuszki i Sienkiewicza. Do badań stosowano testy Bineta-Simona i próby metody przyczyn i skutków Dawida. Notowanie czasu reakcji uważał doktor za nader ważne. Zbadaliśmy w ciągu trzech miesięcy przeszło czterysta dzieci. Część z nich na specjalnym posiedzeniu zakwalifikowaliśmy do Szkoły Specjalnej Nr 88 w Łodzi. Ogólnie biorąc, znalazły się tam dzieci z ilorazami inteligencji od 0,5 do 0,7”.

Na podstawie uchwały z września 1919 r. powierzono prowadzenie laboratorium, również tymczasowo, doktorowi Siwińskiemu, ordynatorowi szpitala w Kochanówce. Pracownię Psychologiczną umieszczono przy ul. Piramowicza 5 <sup>13</sup>. W dniu 1 V 1920 r. zaangażowano do prac w laboratorium Ludwikę Karpińską-Woyczyńską <sup>14</sup>.

Pragnąc obsadzić stanowisko kierownika szkoły jak najwłaściwiej, Wydział Szkolny zwrócił się do wybitnego pedagoga z Krakowa dra Henryka Rowida z propozycją objęcia kierownictwa. Dr Rowid w obszernym piśmie wyjaśnił, że nie może proponowanego stanowiska przyjąć, organizuje bowiem w tym czasie z ramienia Ministerstwa WR i OP kursy dla nauczycielstwa. Wydział Szkolny rozpiisał zatem konkurs, a w dn. 1 IX 1919 r. na posiedzeniu postanowiono „w związku z uruchomieniem szkoły pomocniczej dla dzieci mało zdolnych powierzyć czasowo, do chwili rozstrzygnięcia konkursu, obowiązki kierownika panu Petrykowskiemu” <sup>15</sup>.

Na ogłoszone konkursy na stanowisko kierownika szkoły specjalnej i kierownika laboratorium wpłynęły oferty od pięciu osób. Oferty nadesłali: Jadwiga Abramson, Franciszek Jaros, Feliks Skierski, Władysław Lipczyński i Otocki. W niedługim czasie, bo już 6 IX 1919 r. w pro-

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Rękopis wspomnień w posiadaniu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZNP w Łodzi.

<sup>13</sup> PAWEŁ, sygn. 14927, k. 10.

<sup>14</sup> Tamże, k. 14, 20.

<sup>15</sup> Tamże, sygn. 14718, k. 23, 24.

tokole z posiedzenia Wydziału Szkolnego zanotowano: „Uznając w zasadzie ofertę p. Jarosa, kierownika szkoły w Studzieńcu, za najbardziej odpowiadającą wymaganiom, postanowiono odłożyć decyzję ostateczną do czasu zebrania w Warszawie dokładnych informacji o kandydacie”<sup>16</sup>.

W aktach Archiwum brak danych na temat rozstrzygnięcia konkursu. Sam Jaros podał w życiorysie, że ma 49 lat, ukończył w 1890 r. Seminarium Nauczycielskie w Jędrzejowie (z odznaczeniem). Był delegowany do Brukseli na kurs pedagogii, jak również w celu zaznajomienia się z tamtejszymi szkołami i stosowanymi w nich metodami. Brał udział w Międzynarodowym Kongresie w Brukseli w sierpniu 1911 roku. Od 1912 r. pracował w Studzieńcu, ostatnio jako dyrektor. Ogłosił drukiem wiele prac<sup>17</sup>.

Wiemy na pewno, że władze miasta zdecydowały się już wcześniej zaangażować Franciszka Jarosa, wysłano bowiem do niego w dn. 29 VIII 1919 r. pismo, prosząc, „by przybył dla porozumienia się w sprawie ewentualnego objęcia stanowiska kierownika Pracowni dla badań psychologicznych lub kierownictwo szkoły dla dzieci mało zdolnych”<sup>18</sup>. Nie udało mi się jednak ustalić, dlaczego Franciszek Jaros żadnego z tych stanowisk nie zajął.

Kierownictwo szkoły objął chwilowo Romuald Petrykowski, a na stanowiska nauczycieli powołano: Irenę Głowinkowską i Janinę Siwiecówną. Wszyscy wyżej wymienieni, zanim rozpoczęli pracę w szkole, kwalifikowali do niej dzieci, prowadząc badania w laboratorium pod kierunkiem dra Kopcińskiego przez cały wrzesień, październik i listopad.

Możemy ustalić, że lekcje w pierwszej szkole dla dzieci umysłowo upośledzonych rozpoczęły się w grudniu 1919 roku. Szkoła mieściła się w budynku przy ul. 6 Sierpnia (obecnie 22 Lipca) na rogu Zakątnej. Szkoła obejmowała swym zasięgiem cały teren Łodzi. Dzieci dojeżdżały do niej z bardzo odległych ulic. Aby mogły realizować obowiązek szkolny, należało im zapewnić bezpłatne bilety tramwajowe, gdyż rodzice, często bezrobotni, nie byli w stanie opłacać kosztów przejazdów.

Na podstawie pisma kierownika szkoły<sup>19</sup> Magistrat zwrócił się do dyrekcji Kolei Elektrycznych Łódzkich — spółki prywatnej — o przyznanie uczniom bezpłatnych przejazdów. Na posiedzeniu Wydziału w dn. 28 I 1920 r. zakomunikowano, że dyrekcja KEŁ załatwiła prośbę Magistratu odmownie<sup>20</sup>. Magistrat postanowił zatem opłacać przejazdy dzieci z kredytów budżetowych.

Władze miasta, orientując się w braku pełnych kwalifikacji zaangażowanych nauczycieli, postanowiły rozpocząć akcję ich doszkalania. W dniu 30 IX 1919 r. podjęto uchwałę wydelegowania R. Petrykowskiego do

<sup>16</sup> Tamże, sygn. 15398, k. 104.

<sup>17</sup> Tamże, sygn. 14927, k. 38, 39.

<sup>18</sup> Tamże, sygn. 14927, k. 38.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 15398, k. 130.

<sup>20</sup> Tamże, k. 154.

Lwowa i Poznania „w celu zapoznania się z prowadzeniem szkół pomocniczych”. Na koszty podróży i pobytu poza Łodzią postanowiono wyasygnować 600 marek z funduszków szkoły pomocniczej. Poznań odpowiedział, że takich szkół nie posiada. Delegowano także R. Petrykowskiego na 10 dni do Warszawy oraz dwukrotnie wysyłano I. Głowinkowską-Somorowską (objęła kierownictwo szkoły 1 V 1920 r.) w celu zaznajomienia się z metodami pracy dydaktycznej. Skierowano również kierowniczkę Miejskiej Pracowni Psychologicznej dr Ludwikę Karpińską-Woyczyńską za granicę dla zbadania organizacji podobnych placówek.

W 1919 r. władze miasta zainteresowały się zagadnieniem zorganizowania Pogotowia Opiekuńczego. Na posiedzeniu w dn. 26 IX postanowiono uznając za niezbędne utworzenie w Łodzi zakładu opiekuńczego dla dzieci bezdomnych i żebrzących, pod nazwą „Pogotowie dla dzieci”, i wyłonić w tym celu specjalną komisję w osobach: Macińskiej, Koziolkiewiczówny i dra Kopcińskiego. Zadaniem tej komisji było opracowanie projektu tej placówki. W aktach nie odnalazłem tego projektu, lecz Pogotowie na pewno zostało uruchomione, bowiem w budżecie miasta figurują wydatki łożone na jego utrzymanie.

Po zorganizowaniu pierwszej szkoły specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych — Magistrat podjął starania o otwarcie następnej. Lokal został przygotowany przy ul. Średniej (obecnie Obrońców Stalingradu). Inspektorat Szkolny skierował pismo „do Pana Aleksandra Brojerskiego”, kierownika Szkoły Nr 36, przy ul. Rybnej 15, przenoszące go „z dniem 1 października 1921 r. na stanowisko kierownika publicznej szkoły powszechnej pomocniczej przy ul. Konstantynowskiej nr 27, która otrzymuje wolny numer 82”. Inspektorat polecił kierownikowi „zająć się niezwłocznie organizacją nowo powstałej szkoły”<sup>21</sup>.

W 1922 r. wyłoniła się kwestia przejęcia przez miasto szkoły dla dzieci głuchych, prowadzonej dotąd, jak wiemy, na koszt instytucji filantropijnych, a więc nie mającej stałego oparcia finansowego. Groziło jej zamknięcie. Wydział Szkolny Miejski podjął wówczas następującą uchwałę: „Zarząd szkoły dla głuchych z powodu braku funduszków jest zmuszony szkołę tę zlikwidować. Wydział Szkolny, wychodząc z założenia, że z chwilą zamknięcia tak ważnej placówki głuchonieme dzieci będą pozbawione źródła oświaty, postanowił zwrócić się: 1) do Magistratu o przejęcie tej szkoły pod względem gospodarczym; 2) do Inspektoratu Szkolnego o przejęcie jej pod względem naukowym”<sup>22</sup>.

Z dn. 1 IX 1922 r. szkoła dla głuchych stała się publiczną szkołą powszechną i została oznaczona kolejnym numerem 97. Zorganizowany później w nowych, wygodnych warunkach lokalowych internat, utrzymywany był częściowo także i z funduszków filantropijnych.

W trzy lata po zorganizowaniu Szkoły Nr 82 otworzono trzecią szkołę

<sup>21</sup> Tamże, sygn. 14915, k. 44.

<sup>22</sup> Tamże: *Protokół posiedzenia Wydziału Szkolnego, rok 1922.*

tego typu. W „Dzienniku Zarządu Miasta Łodzi” z dn. 14 IV 1925 r. podano: „W miesiącu zaś październiku [1924 r.] została otwarta przy ul. Zawiszy 22 jeszcze jedna szkoła specjalna dla dzieci upośledzonych umysłowo [3 klasy — 50 dzieci], zwiększając dorobek tego typu do liczby trzech”<sup>23</sup>. Była to Szkoła Nr 105, a kierownikiem jej został Zygmunt Załucki, absolwent Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

Stosownie do zamierzeń rozszerzenia sieci szkół specjalnych otwarto nową szkołę już w początkach następnego roku. Oznaczono ją numerem 106 i umieszczono przy ul. Kilińskiego 100. Kierowniczką została Zofia Hoffmanówna. Naukę rozpoczęto 5 II 1925 roku<sup>24</sup>.

Działacze łódzkich zaprzętała również myśl, by Łódź stała się siedzibą instytutu dla głuchoniemych i ociemniałych. W tej właśnie sprawie wystąpił z decyzją radny Kalużyński na sesji Rady Miejskiej w styczniu 1924 roku. Projekt postanowiono przekazać Komisji do Spraw Ogólnych dla „regulaminowego traktowania”<sup>25</sup>.

Kiedy badamy rozmieszczenie szkół specjalnych w Łodzi trzymając w rękę plan miasta, stwierdzamy, że umieszczono je w różnych, znacznie od siebie oddalonych dzielnicach, aby ułatwić dzieciom dojazd czy dojazd do szkoły.

Szkoły istniejące na Bałutach nie mogły pomieścić zgłaszanych dzieci i trzeba było zorganizować dla nich następną Szkołę Nr 13. Umieszczono ją w bardzo ruchliwym punkcie miasta przy ul. Zgierskiej 11 i 38. W Archiwum Łódzkim nie mamy żadnych przekazów związanych z powstaniem tej szkoły. Dane, które podaję w niniejszej pracy, są oparte na wspomnieniach byłego kierownika Szkoły Nr 13 — Karola Pietrasiaka<sup>26</sup>. Według jego relacji otwarcie szkoły nastąpiło 15 IX 1927 roku.

Nie zachowały się również żadne przekazy źródłowe (poza jednym), dotyczące zorganizowania Szkoły Specjalnej Nr 63 przy ul. Rzgowskiej 76. Nie mogłem ustalić — mimo dokładnej kwerendy w Łódzkim Archiwum — kiedy szkoła została otwarta i w jakich okolicznościach ją tworzono. Napotkałem jedną tylko wzmiankę mówiącą o jej istnieniu: w wykazie szkół specjalnych z roku szkol. 1930/31 podano, że mieściła się przy ul. Rzgowskiej 76 i liczyła 150 dzieci, w tym 78 chłopców i 72 dziewczynki. Według ustnej relacji Karola Pietrasiaka szkołę nr 63 otwarto 1 IX 1929 roku.

W roku 1934 powstała na Bałutach nowa szkoła specjalna, którą oznaczono. Napotkałem jedną tylko wzmiankę mówiącą o jej istnieniu: nosi datę 20 XII 1933 roku i jest adresowane do kierownictwa szkoły.

Do nowo organizującej się szkoły przeszli wraz ze swoimi klasami nauczyciele ze Szkoły Nr 13: Zofia Oleczakowa, Wanda Pałczyńska, Eusta-

<sup>23</sup> Tamże, sygn. 165, rok 1925.

<sup>24</sup> Tamże, sygn. 15132, k. 6.

<sup>25</sup> Tamże, sygn. 1308, zeszyt 1, 3.

<sup>26</sup> Rękopis w posiadaniu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego ZNP w Łodzi.

chy Seniorów i Józef Golczyński; ze Szkoły Nr 105 — Helena Szwankowska, Wasząnikowa i Teofil Babij.

W cytowanym wyżej piśmie Inspektorat Szkoły wyznaczył rozpoczęcie zajęć na dzień 16 I 1934 r. i jednocześnie zarządził przeniesienie Szkoły Specjalnej Nr 105 z budynku przy ul. Zawiszy 22 do nowego lokalu przy ul. Łagiewnickiej nr 53.

W piśmie datowanym 29 XII 1933 r. Inspektorat wyznaczył na pełniącego obowiązki kierownika nowej Szkoły Nr 26 nauczyciela Szkoły Nr 105 — Stanisława Świetliczkę (z dniem 1 I 1934 r.).

Szkola Nr 26 była ostatnią szkołą specjalną zorganizowaną w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Ogółem zorganizowano 7 takich szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych. Wszystkie przetrwały do czasu ich zlikwidowania przez hitlerowskiego okupanta.

Wśród wszystkich 7 szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych, zorganizowanych w okresie międzywojennym w Łodzi, mieliśmy aż 3 szkoły w jednej dzielnicy zwanej Bałuty. Było tam siedlisko wyjątkowej nędzy materialnej i moralnej, i tam najwięcej rejestrowano dzieci umysłowo upośledzonych.

Stanisław Świetliczko, kierownik Szkoły Nr 26, mieszczącej się na Bałutach, w *Kronice szkoły*, prowadzonej przez siebie i ocalałej szczęśliwie w czasie wojny, ilustruje szeregiem danych cyfrowych stan mieszkańców Bałut i uczniów jego szkoły. Niektóre liczby, dziś dla nas, znaczących obecne Bałuty, są wstrząsające.

Oto niektóre dane z ostatnich lat przedwojennych<sup>27</sup>: Bałuty liczyły 33 554 mieszkań, w tym jednoizbowych — 25 979 (77,4<sup>0</sup>/o); dwuizbowych — pokój z kuchnią — 4818 (14,4<sup>0</sup>/o); resztę, czyli 8<sup>0</sup>/o, stanowiły mieszkania trzy- i więcej izbowe. W wielu mieszkaniach jednoizbowych mieszkało po 5—10 osób. W czasie wizyt nauczycielskich odkryto mieszkanie jednoizbowe, w którym gniczdziło się 11 osób.

Zamożność rodzin dzieci Szkoły Nr 26:

18 rodzin zamożniejszych (zamożność została określona przez posiadanie mieszkania dwuizbowego — rodzice tych dzieci mieli stały zarobek); 90 rodzin bardzo biednych; 66 rodzin ze środowiska nędzy.

Zatrudnienie: bezrobotnych — 62 rodziny; półbezrobotnych — 50; pracujących — 57.

Odżywianie: lekarz szkolny stwierdził, że tylko 18 dzieci miało odżywianie dobre, 62 średnie i 72 złe.

W czasie wizyt nauczycieli stwierdzono, że 150 dzieci pochodziło z rodzin, które zajmowały mieszkanie jednoizbowe, 19 — dwuizbowe, 5 — nie posiadało wcale mieszkań.

Zdrowie dzieci szkolnych: 5 dzieci — z dziedziczną kiłką;

<sup>27</sup> Stanisław Świetliczko, kierownik Szkoły Nr 26 na Bałutach, w *Kronice szkoły*, prowadzonej przez siebie i ocalałej w czasie pożogi wojennej, podaje wiele wstrząsających faktów i liczb świadczących wymownie o warunkach życia mieszkańców Bałut i uczniów jego szkoły. Podaje niektóre dane.

64 — dzieci gruźlicze — (zamknięta gruźlica, gruźlica gruczołów, podejrzenie o gruźlicę); 22 — ze skrzywieniem kręgosłupa; 46 — z wadami serca; 6 — z przepukliną; 20 — z zaburzeniami tarczycy; 42 — z próchnicą zębów; 49 — z cierpieniami oczu; 2 — wadami słuchu.

W roku szkolnym 1933/34 do szkoły uczęszczały dzieci ze środowisk: prostytutek — 4 dzieci; nałogowych pijaków — 16 dzieci; złodziei notorycznych — 9 dzieci.

Na terenie szkoły stwierdzono, że 21 dzieci uprawiało włóczęgostwo; 17 było zboczonych seksualnie; 11 wykazywało podniecenie nerwowe (uprawiało bójki, paliło papierosy itp.).

\* \* \*

Rozwój szkół dla dzieci niewidomych w Polsce datuje się od wieku XIX. Oddział dla ociemniałych utworzono w Warszawie w 1842 r. przy szkole dla głuchych, która powstała w 1817 roku. To był załączek znanego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie.

Już w początkach międzywojennego dwudziestolecia Łódź posiadała trzy rodzaje szkół specjalnych: 1) dla dzieci umysłowo upośledzonych, 2) głuchoniemych i 3) moralnie zaniedbanych. Brak było szkoły dla dzieci niewidomych. Dzieci obciążone tego rodzaju kalectwem umieszczano w innych placówkach. Miasto przyznawało niezamożnym stypendia. Na sesji Rady Miejskiej w dn. 17 I 1924 r. został zatwierdzony *Statut*, w którym poszczególne paragrafy określały sposób przyznawania stypendiów. Na rok 1924 ustalono 4 stypendia.

Łódź nosiła się jednak z zamiarem zorganizowania własnej szkoły dla niewidomych. Dowodem tego jest wzmianka w cytowanym wyżej *Statucie*, a także wniosek radnego Kałużyńskiego, zgłoszony w dn. 17 I 1924 roku. W protokole sesji Rady Miejskiej zanotowano: „Dezyderat radnego Kałużyńskiego w przedmiocie ewentualnego urządzenia w Łodzi Instytutu dla Głuchych i Ociemniałych przekazać komisji do spraw ogólnych dla regulaminowego traktowania”<sup>28</sup>. Mimo najlepszych intencji w Łodzi Instytutu jednak nie zorganizowano.

Również organizacja szkoły dla dzieci niedowidzących była przedmiotem rozważań Delegacji Wydziału Oświaty i Kultury w początkach 1925 roku. Czytamy: „Z najważniejszych spraw, jakie były przedmiotem obrad Delegacji, należy wymienić sprawę otwarcia szkoły dla dzieci niedowidzących”. Jak poważnie noszono się z zamiarem uruchomienia takiej szkoły, świadczy decyzja przyjęta na tymże posiedzeniu: „W ostatniej sprawie Wydział przeprowadził korespondencję z podobnymi zakładami za granicą i uzyskał od Magistratu kredyt na wysłanie nauczyciela i lekarza szkolnego, celem zapoznania się na miejscu z urządzeniem i organizacją tego typu szkół”<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> PAWEŁ, sygn. 165, rok 1925, nr 25.

<sup>29</sup> Tamże.



Uzupełnieniem powyższych postanowień jest notatka zamieszczona w „Dzienniku Zarządu Miasta Łodzi”, z której dowiadujemy się, że postanowiono wysłać delegację do Berlina, Wiednia i Kopenhagi<sup>30</sup>. Delegaci byli przewidziani na stanowiska nauczycieli w zakładzie.

Na tym sprawa się urywa. Nie ma śladów, jak została zrealizowana uchwała. Wiemy, że w Łodzi szkoły dla dzieci niedowidzących nie otwarto. Powołano ją do życia dopiero w Polsce Ludowej.

Zorganizowaniem szkoły dla dzieci niewidzących zajmowano się już w roku 1921. W tej sprawie Wydział Szkolny otrzymał wyraźne pismo z Ministerstwa WR i OP. Na posiedzeniu w dn. 1 VII 1921 r. Wydział orzekł, że otwarcie tego rodzaju szkoły byłoby dla Łodzi pożądane<sup>31</sup>. Nie podjęto jednak wtedy żadnych kroków zmierzających do realizacji projektu. Szkołę zorganizowano w 1928 r., ale krótki był jej żywot.

W „Dzienniku Zarządu Miasta Łodzi” z 1930 r. poinformowano, że w roku szkol. 1929/30 została otwarta przy Szkole Specjalnej Nr 82 jedna klasa dla niewidomych, licząca 8 dzieci. W tymże „Dzienniku” podano do wiadomości, że internat szkolny będzie powołany później: „Magistrat postanowił współdziałać w utworzeniu internatu [...] oddając na ten cel wolną część lokalu Szkoły Nr 82 i asygnując na koszty utrzymania w br. sumę 1700 zł”<sup>32</sup>. Z pismka pt. „Jednodniówka” z 1932 r. dowiadujemy się o dacie powstania internatu. Nastąpiło to 1 IX 1931 r. i „od tej pory — stwierdza autor informacji — istnienie szkoły tego typu w Łodzi należy uważać za rzecz dokonaną”.

W tymże roku z dniem 1 IX został zaangażowany absolwent Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej — Eugeniusz Stasiuk, który objął klasę dla niewidomych mieszczącą się przy Szkole Nr 82 pod kierownictwem Marii Cogielowej. Eugeniusz Stasiuk wymienia jako swoją współpracownicę Annę Stachnik z męża Czerwonkową, która objęła pracę 1 IX 1934 r., kiedy klasa liczyła już około 20 dzieci. Wtedy wyodrębniono klasy dla ociemniałych jako samodzielną placówkę pod nazwą: Szkoła Specjalna dla Dzieci Niewidomych w Łodzi. Była to szkoła państwowa, a kierownictwo szkoły powierzono Eugeniuszowi Stasiukowi, który je sprawował do czasu likwidacji zakładu przez okupanta.

We wspomnianej wyżej „Jednodniówce” powiedziano, że do powstania szkoły i zorganizowania Komitetu Opieki nad Dzieckiem Ociemniałym przy Szkole Specjalnej Nr 82 przyczynili się: Maria Więckowska, kierowniczką Miejskiej Pracowni Psychologicznej, Władysław Gacki, inspektor szkolny, oraz Maria Cogielowa, kierowniczką Szkoły Nr 82. Komitet Opieki prowadził internat, żywił i utrzymywał dzieci ociemniałe. Istnienie internatu oparte było na funduszach społecznych, miasto zapewniało jedynie lokal i pokrywało związane z tym wydatki. Prawdo-

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże, protokół Wydziału Szkolnego, lata 1920—1922.

<sup>32</sup> Tamże, sygn. 165, rok 1930.

podobnie opłacano też woźną i opał na zimę. Szkołą opiekowała się organizacja społeczna, istniejąca jedynie w Łodzi, a powołana przez ludzi gorącego serca. Była to Łódzka Rodzina Radiowa. W „Jednodniówce” czytamy: „[...] wprost nieocenione usługi oddaje przy utrzymaniu internatu tak zwana »Rodzina Radiowa« z p. redaktorem J. Piotrowskim i p. Górecką, pp. Tokarczewskimi, pp. Ziółkowskimi na czele”<sup>33</sup>.

Według informacji p. Zofii Nowakowskiej, obecnie nauczycielki Zakładu dla Dzieci Niedowidzących w Łodzi, geneza tej pomocy przedstawiała się następująco:

W czerwcu redaktor Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia — Jan Piotrowski zaapelował przez radio do społeczeństwa łódzkiego o zorganizowanie opieki nad dzieckiem niewidomym z terenu Łodzi i województwa. Reakcja na apel była natychmiastowa. Jako pierwsi zgłosili się pracownicy stacji kolejowej Łódź-Kaliska. Radiosłuchacze zorganizowali stowarzyszenie pod nazwą: „Łódzka Rodzina Radiowa”. W październiku 1931 r. odbyło się pierwsze zebranie, na którym wybrano zarząd. Przewodniczącym został Józef Weićlicki.

Liczba osób zgłaszających się na członków stowarzyszenia stale rosła. W końcu omawianego okresu stowarzyszenie liczyło już przeszło 1500 członków indywidualnych. Ponadto do „Łódzkiej Rodziny Radiowej” przystępowały również instytucje i zakłady pracy, między innymi i Związek Kominiarzy.

Wszyscy członkowie stowarzyszenia opłacali regularnie składki. Aby zwiększyć fundusze, powołano Sekcję Dochodów Niestalych, której przewodniczącą została Józefa Siemińska. W celu zapewnienia dzieciom coraz lepszych warunków życia, redaktor Jan Piotrowski zainicjował radiowe koncerty, z których dochód przeznaczano na rzecz „Łódzkiej Rodziny Radiowej”.

\* \* \*

Nauczycielstwo szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych miało wiele trudności w pierwszych latach po 1918 r. w dziedzinie realizacji programu nauczania, ponieważ takiego programu nie opracowano. Sytuacja poprawiła się, gdy w roku 1922 został powołany do życia Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, a przy nim zorganizowano szkołę ćwiczeń. Nauczycielstwo szkół łódzkich było w bliskim kontakcie z Instytutem i konsultowało w instytutowej szkole ćwiczeń programy opracowane przez siebie dla poszczególnych poziomów nauczania.

Programy omawiano z kierownikiem szkoły, następnie dyskutowano nad nimi na posiedzeniach rady pedagogicznej.

W roku 1926 został opracowany jednolity program dla szkół specjalnych przez Michała Wawrzynkowskiego, byłego kierownika szkoły ćwiczeń przy Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, wizytatora Ministerstwa WR i OP. Autor programu wysunął jako jedyną

<sup>33</sup> Tamże, sygn. 304/L, rok 1932.

wartościową metodę nauczania dzieci umysłowo upośledzonych — metodę ośrodków zainteresowań, której twórcą był pedagog i lekarz belgijski Ovide Decroly. Metodę tę stosowano we wszystkich szkołach dla dzieci umysłowo upośledzonych w Łodzi.

Szczególniej natury kłopoty przy realizacji programu mieli nauczyciele szkoły dla dzieci głuchych. Tak o nich pisze Jerzy Wasiak w swej pracy pt. *Monografia Zakładu Głuchych w Łodzi* (maszynopis w posiadaniu autora *Monografii*):

Nauczyciele, ludzie młodzi, nie posiadali żadnego doświadczenia pedagogicznego ani życiowego, nie mieli przygotowania w kierunku nauczania głuchych, nie znali metod pracy i sposobów nauczania artykulacji. Brak znajomości migów i alfabetu palcowego całkowicie uniemożliwiał porozumienie się z dziećmi. W tej sytuacji jedynym ogniwem łączącym dzieci i nauczyciela była osoba Stanisława Lipińskiego — głuchego — absolwenta Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Od niego młode nauczycielki uczyły się sposobów wywoływania dźwięków, poznawały też alfabet palcowy i przyswajały sobie migi. Główny jednak nacisk, już od pierwszych dni pracy w szkole, położono na naukę mowy ustnej jako środka porozumiewania się z otoczeniem ludzi słyszących. Był to dla nauczyciela — stwierdza Jerzy Wasiak — okres ciężkiej pracy nad dziećmi, a przede wszystkim nad sobą.

W szkole dla dzieci niewidomych stosowano znane powszechnie pismo, którego twórcą był nauczyciel w zakładzie dla niewidomych we Francji Louis Braille, sam ociemniały od trzeciego roku życia.

W okresie międzywojennym nie wydano podręczników szkolnych dla żadnego typu szkoły specjalnej. Korzystano więc w miarę możliwości z używanych przez szkoły normalne. W klasach starszych w szkołach dla umysłowo upośledzonych często tworzone namiastki podręczników w tzw. „zeszytach z ilustracji i tekstów” dla ośrodków zainteresowań. Były to własne książki uczniów. Nauczyciele korzystali też z czasopism dziecięcych: „Mały Płomyczek”, „Płomyczek” i „Płomyk”.

Jednym z głównych zadań każdej szkoły specjalnej powinno być przygotowanie dzieci do życia, wyposażenie ich w takie umiejętności praktyczne, które zapewniłyby im życiowy start, pracę w wyuczonym w szkole zawodzie. Niestety, w okresie przedwojennym nie realizowano najczęściej tego podstawowego obowiązku.

Najgorzej przedstawiała się sprawa z najliczniejszą gromadą dzieci umysłowo upośledzonych, choć kierownicy szkół i nauczyciele alarmowali władze o skutkach tego zjawiska. Kierownik Szkoły Specjalnej Nr 82 A. Brojerski wielokrotnie przedstawiał władzom szkolnym krzywdę dziejącą się dziecku i szkody wynikające dla społeczeństwa. W jednym ze swych pism stwierdzał: „Ostatecznym celem wszelkich zabiegów wychowawczych w szkole specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych powinno być przygotowanie ich do życia praktycznego przez pracę w

warsztatach i znajomość rzemiosła [...] jest to niemożliwe, bo brak warunków — brak odpowiedniego lokalu i urządzeń. Wiadomości nabyte w szkole nie mają zastosowania praktycznego i dziecko takie staje się w przyszłości ciężarem dla społeczeństwa, powiększając armię włóczęgów, żebraków i przestępców". Był to przysłowiowy głos wołającego na puszczy. Władze miasta na prośby kierownictw szkół o zorganizowanie warsztatów i zaangażowanie instruktorów-rzemieślników odpowiadały, że nie mogą przyjść z pomocą z powodu braku odpowiednich lokali i kredytów. Jedynie w dwóch szkołach były prowadzone zajęcia warsztatowe, dające młodzieży pewne przygotowanie zawodowe.

Najlepiej ta sprawa wyglądała w szkole dla głuchych. Stworzono tam dzieciom warunki kształcenia się w jednym z trzech kierunków: szewskim, stolarskim i krawieckim. Dzieci wchodziły w życie przygotowane do podjęcia pracy zarobkowej w zdobytym zawodzie. W szkole dla niewidomych uczono szrotkarstwa. Opuszczający zakład otrzymywał komplet narzędzi potrzebnych do wykonywania pracy. Nauka zawodu w obu zakładach opłacana była z funduszy społecznych, filantropijnych.

Porównajmy niektóre dane, dotyczące zarówno liczby dzieci odchylnych od normy, jak i zakresu opieki nad nimi w zakładach specjalnych w całej Polsce i tylko w Łodzi. Otóż w roku 1937/38 mieliśmy w Polsce 64 szkoły specjalne dla dzieci umysłowo upośledzonych<sup>34</sup>, w Łodzi w tym czasie było tych szkół 7, co stanowi 10,9% wszystkich tego typu szkół w kraju.

W tymże 1937/38 r. wśród dzieci umysłowo upośledzonych uczyło się w szkołach specjalnych w całej Polsce 8265<sup>35</sup>, a w Łodzi w przybliżeniu 1300. Stanowi to 16% wszystkich dzieci tego typu w kraju.

W roku 1938/39 mieliśmy w Polsce 93 szkoły specjalne dla dzieci wszystkich 4 typów upośledzeń: dla głuchych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zagrożonych<sup>36</sup>. W Łodzi w tym czasie było tych szkół 10. Stanowi to 10,7% wszystkich szkół specjalnych w kraju.

W tymże roku 1938/39 we wszystkich szkołach specjalnych w całym kraju mieliśmy 11 257 dzieci<sup>37</sup>. W Łodzi było ich w przybliżeniu 1500, co stanowiło 13,3% wszystkich dzieci upośledzonych, uczących się w szkołach specjalnych w Polsce.

Przytoczone tu dane mówią o przodującym miejscu, jakie Łódź zajęła w okresie międzywojennym w dziedzinie opieki nad dzieckiem defektywnym.

<sup>34</sup> Ministerstwo Oświaty i Wychowania — *Dorobek i perspektywy rozwoju kształcenia specjalnego w Polsce*, s. 9, Warszawa 1975. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego;

<sup>35</sup> T a m ż e.

<sup>36</sup> Kazimierz Kirejczyk, *Osiągnięcia i braki szkolnictwa specjalnego*, „Głos Nauczycielski”, 1970, nr 35.

<sup>37</sup> T a m ż e.

## Aneks I

## ROZMIESZCZENIE SZKÓŁ SPECJALNYCH W ŁODZI

| Nr szkoły | Rodzaj szkoły dla różnych kategorii dzieci | Data powstania szkoły | Lokalizacja szkoły*  | Okres istnienia szkoły  |
|-----------|--|-----------------------|--|---|
| 97        | głuchych                                   | 9 IX 1915             | 1. ul. Placowa 3<br>2. ul. Boczna 5<br>3. ul. Czerwona 6<br>4. ul. Pabianicka 34<br>5. ul. Sienkiewicza 35 | 1915—1917<br>1917—1920<br>1920—1925<br>1925—1936<br>1936—1939 |
| 88        | umysłowo upośledzonych                     | 1 X 1919              | 1. ul. 6 Sierpnia<br>2. ul. Rokicińska 1<br>3. ul. Przędzalnia-<br>na 64                                   | 1919—1921<br>1921—1922<br>1922—1939                           |
| 82        | umysłowo upośledzonych                     | 1 X 1921              | 1. ul. Konstancy-<br>nowska 27<br>2. ul. Pańska 49<br>3. ul. Zakątna róg<br>Więckowskiego                  | 1921—1923<br>1923—1936<br>1936—1939                           |
| 78        | moralnie zaniedbanych chłopców             | 12 X 1921             | 1. ul. Przejazd 69<br>2. ul. Nawrot 93   | 1921—1922<br>1922—1939  |
| 105       | umysłowo upośledzonych                     | 1 X 1924              | 1. ul. Zawiszy 22<br>2. ul. Łąglewnic-<br>ka 53  | 1924—1934<br>1934—1939  |
| 63        | moralnie zaniedbanych dziewcząt            | 29 X 1924             | 1. ul. Przędzalni-<br>cza 37A  | 1924—1925   |
| 106       | umysłowo upośledzonych                     | 5 II 1925             | 1. ul. Kilińskiego<br>100<br>2. ul. Kopernika<br>3. ul. Zeromskiego<br>68                                  | 1925—1931<br>1931—1935<br>1932—1939                           |
| 13        | umysłowo upośledzonych                     | 15 IX 1927            | 1. ul. Zgierska 11   | 1927—1939   |
| 63        | umysłowo upośledzonych                     | 1927/28               | 1. ul. Rzgowska 76<br>2. ul. Poprzeczna 11   | 1927—1936<br>1936—1939  |
| 39        | niewidomych                                | 1 IX 1931             | 1. ul. Zeromskiego<br>49<br>2. ul. Sienkiewicza<br>102<br>3. ul. Przyszkole                                | 1931—1934<br>1934—1938<br>1938—1939                           |
| 26        | umysłowo upośledzonych                     | 16 I 1934             | 1. ul. Zawiszy 22  | 1934—1939   |

\* Przy lokalizacji szkoły uwzględniono tylko budynki główne, bez filii.

## Aneks II

## KIEROWNICY SZKÓŁ SPECJALNYCH W ŁODZI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM \*

| Nr szkoły | Szkoły dla różnych kategorii dzieci | Imię i nazwisko kierownika szkoły   | Okres pracy na stanowisku kierowniczym               |
|-----------|-------------------------------------|---|--|
| 97        | głuchych                            | ks. Kajetan Nasierowski<br>Marian Radwański<br>Jan Guza   | 1915—1932<br>1933—1935<br>1935—1939                  |
| 88        | umysłowo upośledzonych              | Irena Głowinkowska-<br>-Somorowska<br>Roman Ożogowski   | 1920—1934<br>1934—1939                               |
| 82        | umysłowo upośledzonych              | Aleksander Brojerski<br>Maria Cogiełowa<br>Janina Szulecka-<br>-Pietrasiakowa<br>Ludwik Koza-Jarniewicz | 1921—1930<br>1930—1932<br><br>1932—1936<br>1936—1939 |
| 78        | moralnie zagrożonych chłopców       | Stanisław Loba<br>Stanisław Haras   | 1921—1923<br>1923—1939                               |
| 105       | umysłowo upośledzonych              | Zygmunt Załucki<br>Jakub Bytner   | 1924—1927<br>1927—1939                               |
| 106       | umysłowo upośledzonych              | Zofia Hoffmanówna<br>Julian Jagodziński   | 1925—1931<br>1931—1939                               |
| 63        | moralnie zagrożonych dziewcząt      | Edward Szware   | 1925   |
| 64        | umysłowo upośledzonych              | Karol Pietrasiak  | 1927—1939  |
| 63        | umysłowo upośledzonych              | Zygmunt Załucki<br>Jan Krzemiński   | 1927—1936<br>1936—1939                               |
| 26        | umysłowo upośledzonych              | Stanisław Świetliczko   | 1934—1939  |
| 37        | niewidomych **                      | Eugeniusz Stasiuk   | 1934—1939  |

\* W zestawieniu niniejszym pominięto nazwiska zastępców oraz osób pełniących chwilowo obowiązki kierowników.

\*\* Klasa dla niewidomych powstała w Szkole Nr 82 pod opieką E. Stasiuka. W samodzielnej placówce szkolnej została zamieniona w 1934 roku.

## Aneks III

ZASTĘPCY KIEROWNIKÓW SZKÓŁ SPECJALNYCH  
LUB OSOBY CIWILOWO PEŁNIĄCE OBOWIĄZKI KIEROWNIKÓW

|              |   |
|--------------|---|
| Szkoła nr 88 | Romuald Petrykowski — od powstania szkoły do 1 V 1920 roku<br>Janina Siwiccówna — zastępowała studiującą na PIPS kierowniczkę<br>Irenę Somorowską.<br>Antoni Wasążnik — od 1938 r. do czerwca 1939 r. po chwilowym<br>odejściu Romana Ożogowskiego i przed jego powrotem. |
| Szkoła nr 78 | Kolejno zastępowali studiującego na PIPS Stanisława Harasa:<br>Antoni Krośnicki, Edward Szware i Stanisław Papużński.   |
| Szkoła nr 97 | Maria Rydzowa — pełniła chwilowo obowiązki kierownika szkoły<br>po odejściu ks. Nasierowskiego i przed objęciem kierownictwa<br>przez Mariana Radwańskiego.   |

ГЕНЕЗИС СПЕЦИАЛЬНЫХ ШКОЛ ДЛЯ ДЕТЕЙ ГЛУХИХ, УМСТВЕННО  
НЕДОРАЗВИТЫХ И СЛЕПЫХ В ЛОДЗИ С 1915 ПО 1939 г.

На территории Польши во время царской власти не было каких либо возможностей обеспечения начальным обучением даже детей нормально физически и умственно развитых. Хотя и в те тяжелые для нашей страны времена а также в периоде проходящей войны действовали в Лодзи в 1915 году две школы для детей глухих, одна для еврейских детей, вторая для польских. Их содержание проходило путем филантропии.

В 1918 году Польша обрела независимость и уже в 1919 г. в Лодзи всеобщим обучением охвачено всех детей школьного возраста в том числе и детей с уклоном от нормы физического и умственного развития. Была организована тогда первая школа для детей умственно недоразвитых. Нехватало однако учителей подготовленных к занятиям с такими детьми. Организованы были подготовительные курсы, учителей направляли в города, где уже находились такие школы с целью усвоения методов работы. В 1922 г. в Варшаве был создан Государственный Институт Специальной Педагогики, который щедро пополнял своими выпускниками специальные школы в Лодзи. Но с помещениями для школ все время были трудности.

Важная проблема касавшаяся приготовления к профессии умственно недоразвитых детей — хотя учителя неоднократно поднимали этот вопрос, не дождалась решения. Это вступило лишь только в Польской Народной Республике.

Со временем начали обращать больше внимания также на детей слепых. Сначала их помещали в специальных школах за пределами города Лодзь. Но в 1929 году в специальной школе для детей умственно недоразвитых № 82, был создан класс для детей слепых. Однако интерната не было. В то время по инициативе Лодзкого Радия создано единственное в Польше благотворительное учреждение под названием Семья Лодзкого Радия, которое приняло на себя тяжесть создания и содержания интерната. По радио были организованы концерты по заявкам, лотерии, спектакли и разные игры. Таким путем собранные фонды предназначались на содержание интерната. Благодаря накоплению капитала построено красивое здание школы-интерната приспособленного для нужд слепых детей.

В 1938 году в Польше было 93 специальных школ для всякого рода недоразвитых. В Лодзи было таких школ 10, что составляло 10,7 процента всех специальных школ в нашей стране. В том же году в Польше во всех специальных школах обучалось

11 257 детей из чего в Лодзи 1500, что составляло 13,3 процента всех детей учащихся в специальных школах слепых.

Приведенные данные свидетельствуют о ведущей роли которую сыграл город Лодзь в межвоенном периоде в области охраны и обучения дефектных детей.

#### ORIGIN OF SPECIAL SCHOOLS FOR THE DEAF, BLIND AND MENTALLY RETARDED CHILDREN IN ŁÓDŹ, 1915—1939

In the Russian-occupied area of Polish lands there were no possibilities of providing elementary education even to the children that did not deviate from the norm. However, in those times, hard for our country, during World War I there were two schools for deaf children in Łódź in 1915, one for Jewish, the other for Polish children. Both were maintained through philanthropy.

In 1918 Poland gained independence and in 1919 all children of school age, including those deviating from norm, had to go to school. The first school for mentally retarded children was started. There was a shortage of teachers trained to work with such children. Courses for teachers were organized, teachers were sent to cities where such schools had been in existence, so as to get them acquainted with appropriate teaching methods. In 1922 State Institute for Special Pedagogy was called into existence in Warsaw. Its graduates frequently worked in Łódź schools. The problem of finding buildings to house such schools was difficult to solve.

The important problem of preparing mentally retarded children for an occupation was not solved in the schools, in spite of teachers' insistence. This came about in People's Poland.

Care was taken of blind children, too. At first they were placed in institutions away from Łódź. In 1929 a class for blind children was started in the special 82nd school for mentally retarded children. There was no building to house the children. The Łódź branch of the Polish Radio sponsored a unique philanthropic institution called Łódzka Rodzina Radiowa (Łódź Radio Family). It undertook to raise enough money to maintain the boarding school. The radio organized concerts with tunes requested by listeners, lotteries, shows, games and the money raised in this manner was used to maintain the boarding school. It was owing to these funds that a beautiful building, adapted to the needs of blind children, was constructed to house the boarding school.

In 1938/39 Poland had 93 schools for all kinds of defective children. There were 10 such schools in Łódź, which makes 10.7% of all special schools in Poland. In the same year there were 11 257 children in all special schools with 1500 children in Łódź schools, making 13.3% of all such schoolchildren in Poland.

These data show the leading place occupied by Łódź between the wars in the area of defective children's care.



EUGENIUSZ C. KRÓL

Warszawa

## SPRAWA PODRĘCZNIKÓW I POMOCY NAUKOWYCH W JAWNYM SZKOLNICTWIE POLSKIM W GENERALNEJ GUBERNII W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ<sup>1</sup>

Stosunek okupanta niemieckiego wobec szkoły polskiej uwidocznił się najwcześniej w rewizji założeń programowych szkolnictwa, a ściślej — w dążeniu do zmian w programie nauczania. Początkowo władze tzw. zarządu wojskowego nie ujawniały w pełni swego stanowiska wobec oświaty polskiej, tolerując — rzadziej popierając — samorzutną akcją wznawiania pracy w szkołach i instytucjach oświatowych. Za podstawę służyły zarządzenia niemieckich władz wojskowych, które nakazywały pracownikom urzędów państwowych przystępowanie do normalnych zajęć. W zajętych miejscowościach rozlepiano odezwy naczelnego dowódcy wojsk lądowych gen. W. von Brauchitscha, zapewniające poszanowanie norm prawa międzynarodowego i ochronę ludności cywilnej. Na niektórych obszarach Niemcy demonstrowali przychylnie nastawienie wobec polskiego życia kulturalnego<sup>2</sup>.

W dn. 1 X 1939 r. armia niemiecka wkroczyła do Warszawy. Nazajutrz Kazimierz Szelaǳowski, pełniący obowiązki kierownika ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego złożył wizytę w niemieckiej komendaturze wojskowej, gdzie wręcz zażądano od niego natychmiastowego uruchomienia wszystkich szkół. Pisemne zezwolenie, podpisane przez dowódcę 8 Armii gen. por. J. Blaskowitza, nie zawierało nakazu jakichkolwiek zmian w programie nauczania<sup>3</sup>. Symptomatycznie brzmiały jednak rozkazy dzienne szefa administracji cywilnej okręgu wojskowego w Łodzi, sprawującego władzę na terenach, które weszły nie-

<sup>1</sup> W opracowaniu niniejszego tematu wykorzystano akta tzw. rządu GG, zgromadzone w Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN RGG), a zwłaszcza materiały Wydziału Głównego Nauki i Nauczania rządu GG (*Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht* — dalej: HWU), znajdujące się w większości w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ). Ponadto uwzględniono informacje zawarte w *Dzienniku H. Franka* (dalej: Dz. H. Fr.), przechowywanym w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: AGKBZHWP).

<sup>2</sup> Wojenny komendant Krakowa gen. mjr von Höberth uważał za stosowne złożyć wizytę rektorowi UJ prof. T. Lehr-Splawińskiemu, w trakcie której profesor uzyskał zakaz zajmowania zabytkowych gmachów uczelni na kwatery dla wojska. Z kolei komisaryczny prezydent miasta E. Zörner powołał do życia tzw. Radę Przyboczną, w której skład wszedł również prof. Splawiński.

<sup>3</sup> S. Truchim, *Ministerstwo WRiOP. Sprawozdanie z wykonania prac w czasie okupacji 1939—1945* (Archiwum Zarządu Głównego ZNP, dalej: AZG ZNP, 24/40).

bawem w skład Generalnej Guberni. Rozkaz nr 10 z 2 X 1939 r. zobowiązywał podległe instancje do przedłożenia danych na temat już działających szkół, a także nakazywał ustalić przyczyny uniemożliwiającej pracę pozostałym. Jednocześnie zakazano — „na razie” — prowadzenia lekcji historii w szkołach polskich<sup>4</sup>. W tej ostatniej kwestii nie było jednak precyzyjnych i wiążących wytycznych, co wskazuje na pewną dezorientację organów okupacyjnych w pierwszym powojennym okresie<sup>5</sup>. Dlatego też znamieny jest fakt, że w czasie funkcjonowania administracji wojskowej zarządzenia w sprawie rewizji polskich programów szkolnych pochodzą głównie ze szczebla powiatu i różnią się między sobą zarówno datacją, jak i formą wydania.

Starosta powiatowy (landrat) w Nowym Sączu zezwolił na podjęcie nauki w szkołach polskich, jednakże zajęcia z „przedmiotów politycznych” (historia i geografia polityczna) winny — według niego — zostać skreślone z planu<sup>6</sup>.

Landrat w Busku zakazał nauki historii Polski, ćwiczeń cielesnych i rozmów z młodzieżą na temat wojny polsko-niemieckiej, a nieco później polecił usunąć z programu geografię polityczną Polski, pozostawiając geografię fizyczną.

Szersze zmiany programowe zarządził 31 X starosta z Białej Podlaskiej, który nakazał kierownikom szkół skreślić z programu „te części poszczególnych przedmiotów, które mogą wywołać negatywne ustosunkowanie się działwy szkolnej do władz niemieckich”.

W Błoniu dopiero 7 XI 1939 r. miejscowy starosta wydał okólnik zabraniający nauczania w szkołach powszechnych historii i geografii Polski oraz wiadomości o Polsce współczesnej<sup>7</sup>.

Po utworzeniu Generalnej Guberni tryb korygowania zestawu przedmiotów nauczania w szkolnictwie polskim nie uległ zmianie. Nie wydano w tej sprawie jednobrzmiącego zarządzenia, a o decyzjach władz okupacyjnych kierownicy i dyrektorzy szkół dowiadawali się najczęściej z okólników instancji powiatowych, bądź też na specjalnie organizowanych zebraniach. Ani słowem o zmianach programowych nie wspominało rozporządzenie o szkolnictwie w GG z 31 X 1939 r. — pierwszy akt prawny władz GG dotyczący oświaty na okupowanych ziemiach pol-

Autor sprawozdania, wyższy urzędnik MWRiOP, towarzyszył K. Szelańskiemu podczas wizyty w niemieckiej komendanturze. Por. K. Szelański, *Ostatnie dni Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1973, nr 1, s. 53.

<sup>4</sup> *Der Chef der Zivilverwaltung beim AOK 8. Tagesbefehl*, Nr 10, Łódź 2 X 1939 (AAN, RGG 9c/1, s. 51—52).

<sup>5</sup> Zob.: C. Madajczyk, *Ogólne założenia niemieckiej polityki kulturalnej w Generalnej Guberni*, „Studia Historyczne. Zeszyty naukowe WAP”, seria hist., nr 15 (48), s. 183.

<sup>6</sup> Archiwum Powiatowe w Nowym Sączu (APNS), Akta Zarządu Miejskiego Nowego Sącza, 426: *Okólnik z 7 X 1939*.

<sup>7</sup> Przykłady przedstawia J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, Warszawa 1971, s. 29—30.

skich<sup>8</sup>. W trakcie narady tzw. pełnomocników szkolnych szefów dystryktów GG (*Schulbeauftragten bei den Distriktschefs*) w Krakowie 10 I 1940 r. problem założeń programowych szkolnictwa polskiego został potraktowany marginalnie. Ustalono jedynie, iż „plan nauczania polskich szkół powszechnych będzie odpowiadał poziomowi szkół polskiej mniejszości narodowej w Rzeszy. Szkoły zawodowe i rolnicze nie powinny mieć charakteru ogólnokształcącego”<sup>9</sup>.

Mimo lokalnych rozbieżności zakaz nauczania został faktycznie sprecyzowany, obejmując tzw. przedmioty patriotyczne: historię Polski i historię literatury polskiej, geograficę, naukę o Polsce oraz — na odmiennym zasadzie — gimnastykę<sup>10</sup>. Próbowano też zredukować nauczanie religii do jednej godziny tygodniowo, ale po interwencjach duchowieństwa polskiego władze GG na wyraźny rozkaz generalnego gubernatora poleciły utrzymać przedwojenny wymiar godzin tego przedmiotu<sup>11</sup>.

Dla wzmocnienia skuteczności zakazów władze okupacyjne zarządziły w połowie grudnia 1939 r. konfiskatę podręczników z zakresu zastrzeżonych przedmiotów nauczania. Tym razem posłużono się jednolitym zarządzeniem, sygnowanym przez zastępcę kierownika centrali władz oświatowych GG — dra R. Möckela<sup>12</sup>. W myśl tego zarządzenia zbiórkę zakazanych książek należało przeprowadzić natychmiast pod bezpośrednim nadzorem kierowników szkół. Wiadomość o tej akcji docierała w teren w różnym czasie, a miejscowe instancje administracji niemieckiej rozmaicie wyobrażały sobie jej przebieg. Jedne starostwa nakazywały np. odebrane dzieciom podręczniki zmagazynować na terenie szkoły, inne natomiast żądały przetransportowania ich do siedziby urzędów szkolnych. Nie zawsze wymagano spisów przewożonych książek oraz dokładnego określenia nadawcy.

<sup>8</sup> Por. „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete” (VBLGGP), 1939, nr 3.

<sup>9</sup> *Protokoll der Beratung der Schulbeauftragten bei den Distriktschefs am 10 Januar 1940*, s. 11—12 (Archiwum Instytutu Zachodniego [AIIZ]), Dok. I—668.

<sup>10</sup> W maju 1940 r. generalny gubernator dopuścił zniesienie zakazu uprawiania sportu w polskich szkołach (*Dz. II. Fr.: Tagenbuch*, 1940 (II), s. 463). W praktyce jednak lokalne władze szkolne nie wykazywały troski o rozwój fizyczny młodzieży polskiej. W grudniu 1942 r. zakazano ostatecznie lekcji gimnastyki w polskich szkołach zawodowych, zezwalając jedynie na krótkie ćwiczenia śródlekcyjne.

<sup>11</sup> Ograniczenie nauki religii w szkołach polskich uchwalono na grudniowej konferencji powiatowych pełnomocników szkolnych (*Schulbeauftragte bei den Kreis-hauptleuten*). Zob. C. Madałczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 149. W tym samym czasie generalny gubernator zastrzegł sobie wyłączne prawo decyzji we wszystkich sprawach religii — *Pismo Wydziału spraw kościelnych GG*, z 9 XII 1939. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, Oddział Terenowy w Radomiu (WAP, OTRad): *Acta Gubernatora Dystryktu Radomskiego* (GDR), 764. Po licznych monitach episkopatu polskiego generalny gubernator zapowiedział na wiosnę 1940 r. utrzymanie polskich przepisów w kwestii nauki religii w szkołach. Min. informację taką otrzymał od władz szkolnych GG kanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie ks. S. Mazanek (AUJ HWU 90). W wielu powiatach dyskryminacja nauki religii w szkołach utrzymała się dłużej.

<sup>12</sup> Tekst zarządzenia Möckela z 19 grudnia 1939 r. w odpisie dla powiatów: rypińskiego, łukowskiego i lubartowskiego, z 7 I 1940 r., wraz z dyspozycją wykonawczą dla kierowników szkół (AGKBZHwP: *Proces J. Bühlera*, B—5, s. 244).

Niebawem formalny zakaz używania zakazanych podręczników rozciągnięto na wszystkie podręczniki i pomoce naukowe, z których korzystano dotąd w szkołach polskich. Jak oświadczył na styczniowej naradzie pełnomocników szkolnych dr Möckel, polskie podręczniki zostały sprawdzone i okazały się zupełnie nie do przyjęcia. Niezbędne są nowe podręczniki, których autorów należy szukać w dystryktach<sup>13</sup>.

Chaos pierwszych miesięcy okupacji stwarzał możliwość sabotowania dyskryminacyjnych zarządzeń, co umiejętnie wykorzystywało polskie środowisko oświatowe. Większość szkół wysłała książki zniszczone i przestarzałe, ukrywając egzemplarze przydatne. Podobnie próbowano omijać nakazy wydania książek z bibliotek szkolnych, a także usunięcia portretów dostojników państwowych i emblematów narodowych. Szafy i magazyny szkolne były zgodnie z instrukcjami okupanta zamknięte i opieczętowane, tyle że ich zawartość została przeniesiona w bezpieczne miejsce.

Musiały jednak zniknąć wszystkie napisy polskie łącznie z godłem na pieczęciach szkolnych, a nazwa szkoły przybrała postać dwujęzyczną<sup>14</sup>. Dopatrzone się nawet niebezpiecznych przejawów szowinizmu narodowego w modlitwie szkolnej i polecono usunąć z niej zwrot „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”<sup>15</sup>.

Akcja „oczyszczenia” programów szkolnych i zacierania akcentów narodowych szkoły polskiej trwała w zasadzie do wiosny 1940 r., choć i w latach późniejszych próbowano ponawiać posunięcia kontrolno-represyjne<sup>16</sup>. Efekty zależały od warunków lokalnych, ale nawet dla urzędników hitlerowskich było oczywiste, że przy ówczesnych lukach kadrowych i braku koordynacji plany władz szkolnych GG pozostawały w znacznym stopniu na papierze<sup>17</sup>.

Całkowite pozbawienie szkolnictwa polskiego niezbędnych środków nauczania groziło władzom okupacyjnym przykrymi konsekwencjami. Niepokój wzrósł, gdy okazało się, że szybkie wydanie odpowiednio przebudowanych podręczników nie wchodzi w rachubę z przyczyn technicz-

<sup>13</sup> *Protokoll der Beratung...*, s. 12. Wiosną 1940 r. władze niemieckie zabroniły sprzedaży polskich książek szkolnych, niezależnie od przedmiotu, do którego służyły.

<sup>14</sup> Por. m.in.: *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939—1944*, Warszawa 1967, s. 48.

<sup>15</sup> *Pismo Wydziału Szkolnictwa Dystryktu Krakowskiego do Wydziału Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej w urzędzie gen. gubernatora z 15 VII 1940* (AGKBZHWP: *Proces Bühlera*, B—5, s. 278).

<sup>16</sup> Tak np. Miejski Urząd Szkolny w Warszawie dopiero w czerwcu 1943 r. przypomniał sobie o bibliotekach szkolnych, formalnie zapieczętowanych w 1939 r., nakazując natychmiastowe ich przekazanie na adres wyznaczonej składnicy książek (*Okólnik*, nr 32, z 7 VI 1943 — AZG ZNP 24/36).

<sup>17</sup> Zachowały się meldunki starostw powiatowych Dystryktu Warszawskiego na temat przebiegu konfiskaty zabronionych podręczników i książek. Wielu starostów skarżyło się na poważne przeszkody obiektywne (opady śniegu, ostry mróz itp.) uniemożliwiające realizację zarządzeń. Niektórzy pisali wprost o zorganizowanym przeciwdziałaniu strony polskiej (Archiwum Państwowe Warszawy i Województwa Warszawskiego — APW: Akta Gubernatora Dystryktu Warszawskiego — GDW, 1210, s. 19,21,22,23 i nast.).

nych<sup>18</sup>. Rzecz oczywista — aparat oświatowy okupanta kierował się tu nie tyle względami dydaktycznymi, ile obawami przed samorzutnym, a więc niekontrolowanym, wykorzystywaniem w szkole polskiej materiałów zastępczych. Aby więc zapłacić niebezpieczną lukę, władze szkolne GG podjęły w czerwcu 1940 r. pertraktacje z berlińskim wydawnictwem „Hilf Mit” w sprawie druku czasopism dla uczniów polskich szkół powszechnych. Na skutek sprzeciwu kierownictwa Narodowo-Socjalistycznego Związku Nauczycieli Rzeszy (NSLB) rozmowy zostały jednak rychło przerwane<sup>19</sup>.

Po usilnych staraniach edycję podjęło wydawnictwo „Burgverlag” z Krakowa. W dn. 31 VII 1940 r. kierownik Wydziału Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej GG A. Watzke obwieścił, iż z początkiem nowego roku szkolnego do polskich szkół powszechnych zostanie wprowadzone specjalne czasopismo pod nazwą „Ster”, wydawane raz na miesiąc w objętości 32 stron i w cenie 25 groszy. Nieco później rozpoczęto edycję „Małego Steru”, przeznaczonego dla dzieci I—II klasy szkół powszechnych.

„Ster” miał być nie tylko uniwersalnym pismem, ale i lekturą obowiązkową do nauki języka polskiego. Urzędnikom administracji szkolnej (radcom szkolnym) polecono, by „popierali pod każdym względem sprzedaż tego czasopisma i szczególnie uważali na to, by każde dziecko odpowiednich roczników — czasopismo prenumerowało i by nauczyciele wykorzystywali je należycie w nauce”<sup>20</sup>.

Władze niemieckie reklamowały „Ster” jako „całkowicie nowy środek nauczania wprowadzony w miejsce wycofanych, szowinistycznych podręczników szkolnych” (*an Stelle der in Verwahrung genommenen chauvinistischen polnischen Lehrmitteln*). Miał to być cenny metodycznie wytwór rzekomo polskich nauczycieli, ale w rzeczywistości zespół redakcyjny stanowiła izolowana, niereprezentatywna dla polskiego środowiska szkolnego grupa, której przewodził dr Feliks Burdecki, jeden z nielicznych w Polsce propagatorów aktywnej kolaboracji z okupantem hitlerowskim<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Mimo to szef okupacyjnej administracji szkolnej Watzke zapewniał w połowie lipca 1940 r. Wydział Propagandy urzędu generalnego gubernatora, że wydanie nowego podręcznika dla polskich szkół powszechnych w GG nastąpi niebawem (AUJ HWU 116).

<sup>19</sup> Jak wynika z korespondencji władz szkolnych GG z „Hilf Mit” i kierownictwem NSLB, powstał projekt wydawania dla szkół polskich w GG czasopisma o profilu zbliżonym do „Hilf Mit” — pisma dla uczniów niemieckich, firmowanego przez NSLB. Przedstawiciel krakowskiej centrali oświatowej 13 VI 1940 r. powiadomił W. Molltora z wydawnictwa „Hilf Mit”, iż władze NSLB „niechętnie widziałyby włączenie się wydawnictwa »Hilf Mit« [...] do »spraw związanych z edycją pisma szkolnego dla GG” (AUJ HWU, 116).

<sup>20</sup> Zarządzenie A. Watzkego ukazało się w inauguracyjnym numerze dziennika urzędowego władz szkolnych GG „Wissenschaft, Erziehung, und Volksbildung”, 1941, nr 1/2, s. 17.

<sup>21</sup> Por. *Neuartiges Lehrmittel in polnischen Volksschulen*, informacja Nachrichten Sonderdienst des Deutschen Nachrichten Büros, z 31 VIII 1940: zob. list F. Burdeckiego do władz szkolnych w GG, z 18 XI 1939 r., deklarujący gotowość współpracy przy organizacji szkolnictwa polskiego, 31 VIII 1940 (AGKBZHWP: Proceß Bühlera, B—43, s. 174; AUJ HWU 79).

Analiza kolejnych numerów „Steru” wskazuje, że wydawcy pragnęli nadać temu czasopismu charakter apolityczny. Zamieszczano w nim przede wszystkim przedruki artykułów z przedwojennych czasopism dziecięcych, teksty współpracowników redakcji, krótkie opowiadania i nowelki na temat przyrody, życia zwierząt, pór roku itp. Ukazywały się też dobrane odpowiednio fragmenty utworów wybitnych polskich prozaików i poetów, takich jak: W. S. Reymont, Z. Nalkowska, A. Fredro, S. Żeromski, M. Konopnicka i A. Asnyk<sup>22</sup>. Twórczość pisarzy obcych reprezentowały jedynie baśnie J. Ch. Andersena. W jednym z numerów zamieszczono nawet fragment *Dziadów* Mickiewicza, a także balladę *Pani Twardowska* z wykropkowanym dwuwierszem zawierającym porównanie diabła do „istnego Niemca”<sup>23</sup>.

Dobór i układ treści czasopisma wskazuje jednak, że pod maską apolityczności kryły się konkretne cele propagandowe. W pierwszym numerze „Steru” z września 1940 r. sformułowano postulat solidnej pracy, albowiem „im większe są zniszczenia wojenne, im bardziej skurczyły się nasze zasoby, tym więcej wypada nam wszystkim pracować, pracować bez wytchnienia, z całym zaparciem się, aby nędza nasza walcie została pobita, abysmy odnieśli wspaniałe zwycięstwo twórczego, gromadnego wysiłku”<sup>24</sup>. Ten wątek był rozwijany systematycznie przy pomocy utworów akcentujących warunki życia Polaków pod „opieką” niemiecką. Podnoszono znaczenie pracy fizycznej w rolnictwie i przemyśle, jakby sugerując, że ludność polska jest powołana jedynie do tego rodzaju zajęć. Temu m. in. służyły artykuły agitacyjne w rodzaju: *Zbieramy zioła lecznicze*; *Porządek duszą wszystkiego* lub *Młodzi miłośnicy zawodu poznają pracę*<sup>25</sup>.

Nr 4/5 „Steru” z 1943/44 r., poświęcony geografii „kraju macierzystego”, obok informacji na temat ludności, podziału administracyjnego, gospodarki i klimatu Generalnej Guberni zawierał też wzmianki o niemieckim charakterze podbitych ziem i decydującej roli niemieczyzny w rozwoju historycznym tej krainy<sup>26</sup>. Na ogół jednak redakcja unikała jawnego serwilizmu wobec okupanta, pragnąc najwidoczniej pozyskać zaufanie polskiego środowiska nauczycielskiego.

Należy podkreślić, że czasopismo pomijało prawie całkowicie zagadnienia metodyki nauczania. Wprawdzie do numeru 4 z 1940/41 r. dołączono *Wskazówki dydaktyczno-metodyczne dla nauczycieli*, ale były to

<sup>22</sup> Utwory M. Konopnickiej „Swierszyczki” (1941/42); *Jak to ze lnem było* (1943/44, nr 1), fragment *Chłopów* W. Reymonta; *Willa w Lipcach* (1941/42, nr 4—5), wiersz *Pawel i Gawel* A. Fredry (1941/42, nr 3); wiersz *W śniegu* A. Asnyka (1943/44, nr 3).

<sup>23</sup> „Ster”, 1940/41, nr 2.

<sup>24</sup> Tamże, 1940/41, nr 1.

<sup>25</sup> Por. tamże, 1941/42, nr 1; 1941/42, nr 7—10; 1942/43, nr 5.

<sup>26</sup> Tamże, 1943/44, nr 4—5. Zbiegło się to w czasie z decyzją przywrócenia nauki geografii w polskich szkołach powszechnych.

teksty merytorycznie bezwartościowe, pisane fatalnym stylem i z błędami językowymi.

Początkowo niemieccy radcy szkolni nie egzekwowali rygorystycznie obowiązku prenumerowania „Steru”. Gdy jednak stwierdzono, że liczba zgłoszeń jest nikła, władze zobowiązały szkoły do prenumeraty „Steru” w liczbie egzemplarzy odpowiadającej połowie liczby uczniów<sup>27</sup>. Prenumeratę „Steru” uważano za kryterium lojalności szkoły. Wszelkie wizytacje rozpoczynały się więc od sprawdzenia, czy liczba egzemplarzy czasopisma jest wystarczająca i czy nauczyciel należycie zeń korzysta. Ponieważ brak „Steru” stawał się przy inspekcjach powodem zwolnień lub nawet aresztowań kierowników szkół, konspiracyjne władze oświatowe zezwoliły na zamawianie „Steru”, ale w możliwie małej ilości. W praktyce niewiele szkół powszechnych prenumerowało przepisową liczbę egzemplarzy „Steru”. Najczęściej wprowadzano wizytujących radców szkolnych w błąd, m.in. przynosząc sprawnie z klasy do klasy brakujące egzemplarze czasopisma<sup>28</sup>.

Bojkotowanie „Steru” było zabiegiem trudnym również z tego powodu, że dzieci szkolne, nie dysponując podręcznikami, korzystały chętnie z tekstów drukowanych i zaopatrzonych w ilustracje. Świadczy o tym ankieta przeprowadzona w końcu 1942 r. przez warszawskiego nauczyciela w starszych klasach szkoły powszechnej. Na pytanie: Czy lubisz Ster? — ponad połowa uczniów odpowiedziała twierdząco, uzasadniając, że czasopismo zawiera „ładne czytanek i ciekawe rzeczy”, a ponadto zastępuje książki<sup>29</sup>. Głód słowa drukowanego skłaniał nauczycieli do wykorzystywania w pracy szkolnej najmniej szkodliwych wychowawczo tekstów „Steru”, zaopatrując je oczywiście w uzupełnienia i odpowiednie komentarze<sup>30</sup>.

„Ster” wydawany początkowo co miesiąc w nakładzie — według oficjalnych danych — 600 tys. egzemplarzy, ukazywał się z coraz mniejszą regularnością, a od 1942 r. w związku z akcją oszczędności papieru pojawiało się zaledwie kilka numerów rocznie. Władze szkolne GG zaleciły powtarzanie materiału z poprzednich zeszytów, zapowiadając rychłą publikację całej serii podręczników dla polskich szkół powszechnych<sup>31</sup>.

Zapowiedzi nie doczekały się realizacji. W lutym 1941 r. wydano jedynie *Elementarz* Edmunda Chodaka, „opracowany i wykończony pod ciągłym kierownictwem i według wskazówek Wydziału Nauki, Wychowania

<sup>27</sup> Zarządzenie w tej sprawie w „Wissenschaft und Unterricht” (nowa nazwa od kwietnia 1941 r. dziennika urzędowego Wydziału Głównego Nauki i Nauczania GG), 1941, nr 3, s. 44 i nast.

<sup>28</sup> *Walka o oświatę...*, s. 53.

<sup>29</sup> *Warszawskie dziecko szkolne w czasie okupacji, 1939—1945* (AZG ZNP, 24/43)

<sup>30</sup> Oryginalną formę adaptacji „Steru” stosowało nauczycielstwo polskie w powiecie skierniewickim. Do każdego numeru czasopisma wydawano tajny komentarz metodyczny pt. *Nasz Sternik*. Dawał on wskazówki, jak wzbogacić i odpowiednio wyzyskać każdą czytanek, wiersz czy ilustrację. Zob. *Walka o oświatę...*, s. 602 i nast.

<sup>31</sup> Kopia zarządzenia Wydziału Głównego Nauki i Nauczania z 28 IV 1942 (WAP OTRad GDR 764).

i Oświaty”<sup>32</sup>. Ukazały się też *Łatwe rachunki dla klasy I szkoły powszechnej* oraz kilkanaście zbiorów opowiadań i pojedynczych utworów do nauki języka polskiego, w większości mało wartościowych pod względem literackim i pedagogicznym.

Dopiero w końcu 1942 r. władze szkolne GG zainteresowały się poważniejszą edycją podręczników. Nowo mianowany kierownik Wydziału Głównego Nauki i Nauczania GG dr L. Eichholz stwierdził, iż „jest niemożliwością kierować polskim szkolnictwem powszechnym, jeśli w miejsce zakazu nic się nie nakazuje, a polskim nauczycielom pozostawia się [decyzję], jak i za pomocą czego prowadzić naukę”. Pogląd ten znalazł aprobatę zarówno Ministerstwa Oświaty Rzeszy, jak też władz GG. Utworzono specjalną komisję wydawniczą, na której czele stanął R. Schmelzer, generalny referent do spraw szkolnictwa niemieckiego w Wydziale Głównym Nauki i Nauczania GG.

W listopadzie 1942 r. komisja odbyła pierwsze posiedzenie, na którym rozstrzygnięto kwestię autorstwa podręczników. Czytanki do języka polskiego mieli przygotować przedstawiciele Wydziału Nauki i Nauczania Dystryktu Krakowskiego, podręczniki do nauki rachunków — Wydział Warszawski, książki do przyrody — Wydział Lubelski przy współpracy Wydziału Nauki i Nauczania Dystryktu Radomskiego. Ostateczny termin złożenia tekstów ustalono na 15 kwietnia 1943 roku.

Jednoznaczną wymowę miały wytyczne adresowane do autorów: „Twórcy książek muszą uwolnić się od wszelkiego sentymentu pedagogicznego [...]. Idzie o to, by osiągnąć nie tyle najwyższe efekty szkolno-pedagogiczne, lecz pewne wyniki pedagogiczne wraz z odpowiednim celem politycznym [*mit politischer Zweckbestimmtheit*]. Im mniej przy tym Polacy poznają nasze zamiary, tym użyteczniejsze dla nas okażą się plany [nauczania] i podręczniki. Obecnie nie wyznaczamy żadnego celu perspektywicznego i nie rozważamy, czy te książki będą miały po wojnie jakąś wartość, czy nie. Dzisiaj nasz cel jest tylko celem bliskim. Oznacza on: wychowanie z niezbędnym podwyższeniem kwalifikacji oraz związek z nauczaniem, które służy niemieckim interesom”<sup>33</sup>.

Wytyczne te można uznać za skrótowy katalog celów niemieckiej polityki szkolnej GG, obowiązujący w kulminacyjnym momencie powodzenia wojennego III Rzeszy.

<sup>32</sup> Przychylnie ocenił *Elementarz* Chodaka przedstawiciel władz szkolnych GG dr K. Higelke w artykule *Die erste Fibel für die polnischen Schulen, Hetzmeldungen über angebliche Knebelung des polnischen Schulwesens — gestraft*, „*Krakauer Zeitung*”, 11 III 1941, nr 56, s. 4. W rzeczywistości *Elementarz* był bardzo przeciętny i nie miał wartości wychowawczej. Chodak próbował w 1941 r. nawiązać kontakt z warszawskim nauczycielstwem i przedwojennymi firmami wydawniczymi. Przedstawiał się jako pełnomocnik krakowskiego wydawnictwa Buchverlag Ost, zachęcając obietnicami wysokich honorariów do opracowania podręczników dla szkół polskich. Akcja Chodaka poniosła fiasko (*Walka o oświatę...*, s. 73—74).

<sup>33</sup> Notatkę służbowo R. Schmelzera z 9 XI 1942 i 26 I 1943 (AAN RGG 1448/VII, s. 1—5; AUJ HWU 49). Wydział Główny Nauki i Nauczania przyznał dotację na pokrycie wydatków przy opracowywaniu podręczników; warszawski Wydział otrzymał 6 tys. zł, krakowski — 4 tys. zł, lubelski — 3 tys. zł, a radomski — 2 tys. zł.



Bez podręczników funkcjonowały również polskie szkoły zawodowe. Okólniki władz szkolnych nadal zakazywały korzystania z materiałów pozbawionych oficjalnej aprobaty. Taką aprobatę, wydaną przez Wydział Główny Nauki i Nauczania, otrzymał jedynie podręcznik arytmetyki handlowej, opracowany przez niemieckiego radcę szkolnego w Warszawie<sup>34</sup>.

Od roku 1941 wprowadzono jako lekturę obowiązkową dla szkół zawodowych miesięcznik „Zawód i Życie”. Czasopismo to zawierało niekiedy rzeczowe artykuły, ilustrowane dobrymi rysunkami technicznymi, ale do spełniania roli podręcznika absolutnie nie wystarczało, tym bardziej że władze szkolne nakazały konfiskatę map i tablic poglądowych. W tej sytuacji szkoły starały się samodzielnie o edycję różnego rodzaju skryptów i materiałów powielonych. Wykorzystywano też wydawnictwa, funkcjonujących legalnie, instytucji gospodarczych, jak np. *Rzemiosło* — pismo wydawane przez Izbę Rzemieślniczą<sup>35</sup>.

Tymczasem prace komisji przygotowującej programy nauczania i podręczniki dla polskich szkół powszechnych postępowały naprzód, choć — jak skarżył się dr Eichholz w piśmie do Ministerstwa Oświaty Rzeszy — nie można było liczyć na pomoc nauczycieli polskich<sup>36</sup>.

W dniach 26—28 stycznia 1943 r. odbyło się w Wydziale Głównym Nauki i Nauczania posiedzenie robocze, na którym oceniono przedłożone pierwsze wersje podręcznika do rachunków oraz dwie części czytanek do nauki języka polskiego<sup>37</sup>. Zyskały one aprobatę, ale wyłoniła się konieczność weryfikacji tekstów od strony językowej. Do pomocy zaangażowano autorów podręczników dla szkół niemieckich w Polsce międzywojennej, a także małżeństwo Burdeckich, które określono jako „dwoje Polaków pracujących dla nas, posiadających wykształcenie akademickie i akceptację policji bezpieczeństwa”. Zebrani zgodzili się, że propagowanie treści proniemieckich w polskich podręcznikach nie jest wskazane. Dla przykładu: „czytanka na temat Kopernika dałoby nacjonalistycznie zdeformowanym nauczycielom pretekst do przedstawiania go w polskim ujęciu”. Najlepszym rozwiązaniem — twierdzono — będzie więc podręcznik świadomie bezbarwny pod względem politycznym. W wyższych klasach można dopuścić wiersze polskie — np. Marii Konopnickiej — ale Wydział Główny Propagandy GG musi uprzednio ustalić listę polskich poetów i pisarzy, których utwory dałoby się bez obawy wykorzystywać w podręcznikach.

<sup>34</sup> W. Gluchowski, *Warszawskie szkolnictwo zawodowe w czasie okupacji*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1963, nr 4, s. 396.

<sup>35</sup> Tamże, s. 417; V. Frančič, *Szkola Rzemieślniczo-Zawodowa Nr 2 i (w Krakowie) w latach 1942—1945*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych, t. IV, 1964, s. 183. W *Informacji kulturalno-oświatowej* Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu RP na Kraj z dn. 15 X 1943 r. odnotowano: „Jawne szkoły zawodowe prowadzą na dużą skalę wydawnictwo skryptów zastępujących podręczniki, przemycia się w nich wiele wiadomości o Polsce (Centr. Arch. przy KC PZPR: *akta Delegatury Rządu RP na Kraj*, 202/VII — 2, s. 133).

<sup>36</sup> *Pismo Wydziału Głównego Nauki i Nauczania GG z 22 II 1943 do Ministerstwa Oświaty Rzeszy* (AUJ HWU 49).

<sup>37</sup> *Vermerk über die zweite Arbeitssitzung zur Schaffung von Lehrplänen und Lehrbüchern für die polnischen Volksschulen*, z 1 II 1943 (AAN RGG 1448/7).

W dn. 15 II 1943 r. odbyła się w Ministerstwie Oświaty Rzeszy narada, w której toku wysłannicy Wydziału Głównego Nauki i Nauczania GG poinformowali resort o postępach prac nad podręcznikami<sup>28</sup>. Poskarżono się raz jeszcze na niechęć Polaków do współpracy. Zwiększa to bowiem ryzyko powstania błędów językowych, których strona polska nie omieszcza złośliwie wytłknąć. „Ponieważ Wydział Główny — stwierdzono — nie tylko daje Polakom podręcznik, lecz także myśli o wydzwiku propagandowym, chciałby więc uprzedzić ewentualną krytykę”. W tym celu Wydział wykorzystuje pomoc „niektórych do tego zdolnych i lojalnych Polaków” oraz zamierza zasięgnąć opinii zasiedziały kolonistów niemieckich. W notatce służbowej z przebiegu narady podkreślono: „Ponieważ Wydział Główny zna polskie twierdzenia o wyjątkowo niskim poziomie [Negerniveau], który niemieckie władze szkolne rzekomo utrzymują w polskich szkołach powszechnych [...] tym bardziej będzie dbać o to, aby nowe podręczniki przewyższały poziomem podręczniki przedwojenne”.

Ministerstwo Oświaty Rzeszy zaakceptowało te posunięcia, ale zażądało przedłożenia projektów podręczników specjalnej komisji rzeczoznawców. Przedstawiciele GG zgodzili się niechętnie, zastrzegając sobie ostatecznie słowo w sprawie treści i formy podręczników.

Wydział Główny Nauki i Nauczania wciągnął do współpracy przy redagowaniu podręczników również inne urzędy i instytucje niemieckie w GG. W dn. 6 III 1943 r. odbyła się w Krakowie narada z udziałem przedstawicieli władz bezpieczeństwa, niektórych wydziałów głównych rządu i Urzędu Statystycznego GG<sup>29</sup>. Referent Schmelzer dokonał przeglądu szkolnictwa nieniemieckiego, stwierdzając m.in., że „wynikłe na skutek braku planów nauczania i podręczników luki w kształceniu okazują się dziś szkodą, która powoduje obciążenie naszej gospodarki i przemysłu wojennego. Potrzeby niemieckiej gospodarki wojennej [...], wymagającej coraz większej liczby wykształconych polskich uczniów, można tylko wtedy zaspokoić, jeśli szkoły powszechne uwzględnią w najwyższym stopniu życzenia szkół zawodowych”.

W wypowiedzi tej — obok krytyki (raczej samokrytyki) dotychczasowej polityki szkolnej — odnaleźć można zasadniczy motyw planowanych zmian: dostosowania polskiej szkoły powszechnej do wymogów okupacyjnej ekonomiki, obciążonej rosnącymi zadaniami wojennymi.

Obecny na naradzie dr Eichholz poprosił gości o dezyderaty pod adresem autorów podręczników. SS-Hauptsturmführer Hansen stwierdził, że władze bezpieczeństwa nie mają zastrzeżeń wobec projektów wydania planów nauki i podręczników. Wysłannik Wydziału Głównego Zdrowia GG zaakcentował konieczność uwzględnienia w planach zagadnień zwal-

<sup>28</sup> Vermerk über die Lehrplan- und Lernbuchbesprechung im Reichserziehungsministerium, z 23 II 1943 (AGKBZHWP: Proceś Bühlera, B—53, s. 194—196).

<sup>29</sup> Vermerk über Lehrplan — und Lernbuchbesprechung am 6 III 1943, notatka HWU z 6 marca 1943 (AAN RGG 1448/7).

czenia chorób zakaźnych. Wydział Główny Wyżywienia i Rolnictwa GG zadeklarował gotowość wszelkiej współpracy, zalecając szerokie potraktowanie tematyki wiejskiej w programach i podręcznikach. Przedstawiciel Urzędu Statystycznego GG wyraził chęć zweryfikowania zestawień liczbowych w podręcznikach, ostrzegając przed zawodnością polskich materiałów statystycznych. Wiadomo też, że i Wydział Główny Propagandy zgłosił akces w akcji wydawania podręczników, postulując wyeksponowanie takich zagadnień, jak zwalczanie robactwa i szkodników ogrodowych, ochrona zwierząt, walka z brudem oraz podnoszenie wydajności w rolnictwie<sup>40</sup>.

Aktywność władz szkolnych GG zwróciła się również w innym, zdawałoby się już zaniechanym, kierunku. W dn. 24 IV 1943 r. Wydział Główny Nauki i Nauczania ogłosił konkurs na podręczniki lub materiały do podręczników dla polskich szkół powszechnych w zakresie języka polskiego i przyrody<sup>41</sup>. Obok tematów typowych dla podręczników Wydział zalecał przyszłym autorom podejmowanie takich zagadnień, jak walka z chorobami zakaźnymi, dbałość o czystość i porządek, otrzymywanie ważnych surowców, hodowla jedwabników, zbieranie ziół leczniczych i odpadków, pochwała pracy itp. „Do konkursu stawać mogą wszyscy pedagodzy i literaci polscy. Oczekuje się wszelako szczególnie żywego udziału ze strony nauczycielstwa polskiego. W ten sposób — zapewniał Wydział Główny — nauczycielstwu polskiemu dana jest okazja stworzenia księzek odpowiadających potrzebom i wymogom szkoły polskiej”.

Odzew na tę inicjatywę był właściwie żaden. W krakowskim Archiwum Wydziału Głównego Nauki i Nauczania zgromadzono wszystkie — jak się wydaje — materiały, które napłynęły na konkurs. Były to nieliczne, najczęściej krótkie czytanki do nauki języka polskiego, wiersze bądź ćwiczenia gramatyczne. Autorami byli na ogół nauczyciele szkół powszechnych z zapadłych miejscowości, którzy interesowali się przede wszystkim — jak to wynika z ich listów — wysokością honorariów. Władze niemieckie musiały przyznać, że ogłoszony konkurs nie spełnił pokładanych nadziei<sup>42</sup>. Nauczyciele polscy, wyłączając niewielki odsetek zdeorientowanych, odpowiedzieli bojkotem na poczynania okupanta.

W szkołach polskich zakazy używania przedwojennych podręczników i pomocy dydaktycznych — mimo groźby represji — na ogół omijano. Na zjawisko to zwracały niejednokrotnie uwagę niemieckie władze szkolne, domagając się od instancji terenowych energicznej kontrakcji. Ponieważ jednak niemieckich radców szkolnych brakowało, a warunki inspekcji stawały się coraz bardziej niebezpieczne — wezwania tego rodza-

<sup>40</sup> Rozmowa na ten temat z przedstawicielami Wydziału Głównego Propagandy odbyła się w Wydziale Głównym Nauki i Nauczania 15 III 1943 (AAN RGG 1448/7).

<sup>41</sup> Wezwanie opublikowano w „Wissenschaft und Unterricht”, 1943, nr 3, s. 22.

<sup>42</sup> Materiały na ten temat: AUJ HWU 121. Zgromadzono tam prace konkursowe oraz ekspertyzy Wydziału Głównego Nauki i Nauczania.

ju najczęściej nie odnosiły skutku<sup>43</sup>. Pragnąc zapobiec wykorzystywaniu niewłaściwej literatury Wydział Główny Nauki i Nauczania rozszerzył zakres lektur dozwolonych w polskich szkołach powszechnych. Były to pozycje przeciętnej wartości, pióra mało znanych autorów. Prawdziwą literaturę piękną reprezentowały jedynie baśnie Andersena oraz nowela *Antek* B. Prusa<sup>44</sup>.

Natomiast proces wydawniczy podręczników ustawicznie wydłużał się w czasie. W numerze z kwietnia 1944 r. „Dziennika Urzędowego” Wydziału Głównego Nauki i Nauczania ukazały się fotokopie stron tytułowych podręczników. Kiedy w lecie 1944 r. ukończono wreszcie przygotowania, wszystko rozbiło się o brak papieru i przejęcie drukarni GG przez władze wojskowe. Dnia 19 VII 1944 r. władze Wydziału Głównego Nauki i Nauczania wystosowały pismo do wydawnictwa szkolnego w Krakowie, polecając rozważyć możliwość drukowania podręczników na Górnym Śląsku. Wyrażono przy tym rozbrajająco naiwne nadzieje, że „w obliczu nawały bolszewickiej nowe podręczniki szkolne wpłyną na ludność polską w GG tak dalece, że przyniesie to znaczną korzyść dla walczącego frontu, dla Rzeszy i GG”<sup>45</sup>.

Pomysł ten nie doczekał się realizacji. Tempo działań wyzwoleniczych zmusiło władze okupacyjne do pospiesznej ewakuacji, w której trakcie sprawy oświaty zeszły na daleki plan. Do końca wojny szkoły polskie w GG musiały funkcjonować bez podręczników i odpowiedniego zestawu pomocy naukowych, wykorzystując jedynie materiały przedwojenne i stosując różnorodne formy zastępcze. Należy jednak sądzić, że dla szkoły polskiej korzystniejszy — oczywiście na zasadzie wyboru mniejszego zła — był brak podręczników, aniżeli ich używanie w wydaniu okupacyjnym. Tym bardziej że błędem byłoby przecenianie znaczenia podręcznika w pracy szkolnej, w której decydującą rolę spełnia nauczyciel.

Mimo więc ryzyka grożącego nauczycielowi i uczniom — korzystanie w jawnym szkolnictwie polskim z form zastępujących podręczniki pozwoliło zachować ciągłość procesu oświatowego i uchronić dziecko polskie przed intelektualną degradacją, do czego świadomie zmierzała polityka szkolna okupanta hitlerowskiego.

<sup>43</sup> *Okólnik Wydziału Nauki i Nauczania Dystryktu Warszawskiego z 4 I 1943* (APW GDW 1179, s. 316). Podczas posiedzenia rządu GG dn. 20 IV 1943 r. dr Eichholz stwierdził: „Kontrola szkolnictwa polskiego w gminach wiejskich jest prawie niemożliwa, gdyż powiatowi rady szkolni nie dysponują żadnymi środkami lokomocji, zaś stan bezpieczeństwa jest fatalny [...]” (*Dz. H. Fr.: Regierungssitzungen, 1943* (I), s. 13).

<sup>44</sup> Pełny wykaz lektur dozwolonych w polskich szkołach powszechnych został zamieszczony w *Okólniku Miejskiego Urzędu Szkolnego w Warszawie*, nr 15/1943 (APW: *Akta Starostwa Miejskiego*, 382, s. 20—21).

<sup>45</sup> AUJ HWU, 116.

## ВОПРОС УЧЕБНИКОВ И НАУЧНЫХ ПОСОБИЙ В ЛЕГАЛЬНЫХ ПОЛЬСКИХ ШКОЛАХ В ГЕНЕРАЛЬНОЙ ГУБЕРНИ В ГОДЫ ГИТЛЕРОВСКОЙ ОККУПАЦИИ

Основным принципом политики III Рейха по отношению к населению оккупированной Польши было между прочим уничтожение национальной науки и культуры. Однако несмотря на такое предположение уже в начале октября 1939 года, представитель польского Министрства ВР и ОП, К. Шеленговский получил письменное поручение немедленного открытия школ. Не было указано однако по какой программе вести обучения и не получено какой либо информации относительно учебников.

Сначала эти дела обстоили в разных районах по разному в зависимости от постановления администрации местных властей. Единственное в чем никто не сомневался это общеобязывающее запрещение пользования в начальных школах польскими учебниками и научными пособиями. Запрещено тоже обучения польской литературы, истории, географии и гимнастики. Для усиления действенных мер запрещения выдано распоряжение об конфискации учебников среди детей и закрытия школьных библиотек.

Однако германские власти просвещения, давали себе отчет что полное исключение из школ учебников и подсобных материалов угрожает снижению уровня подготовки польской молодежи — будущей рабочей силы в народном хозяйстве Германии. Чтобы предотвратить такой ситуации в начале 1940 года решено дать для детей универсальный учебник — что-то вроде журнала — «Стер» и «Малы Стер». После длительных переговоров издание и печать этого журнала поручено издательству Бугферляг в Кракове. «Стер» издавался один раз в месяц (со временем все реже из-за недостатка бумаги). Номер состоял из 32 страниц. Подписка журнала была для детей обязательна в каждой школе под угрозой подвержения руководства школы дисциплинарным взысканиям.

На страницах «Стера» помещались соответственно подобраны отрывки литературы, переиздания из довоенных учебников и журналов а также статьи (написаны сотрудниками редакции) о агитационно-пропагандовым характере, с целью формирования в сознании польской молодежи любви к физическому труду, лояльности и прислужничеству. Учителя несмотря на строгие приказы старались бойкотировать «Стер» и зачастую являлся он только декорацией в классе.

В тоже время школьные власти начали кампанию по изданию учебников. В феврале 1941 года появились лишь только: Букварь Е. Ходакова и простые исчисления для I класса начальной школы. В конце 1942 года издание книг и школьных пособий было поручено издательской комиссии Главного Отдела Науки и Обучения Генеральной Губернии. Однако реализация этих намерений оказалась довольно хлопотливой так как нехватало авторов желающих сотрудничать. Решено тогда привлечь к сочинению учебников представителей некоторых германских учреждений а также лица «политически проверены» и предрасположены быть прислужниками оккупанта, кроме того также Германцев поселившихся уже раньше в Польше. Главный Отдел Науки и Обучения 24-III-1943 года объявил даже конкурс на школьные учебники, но результат конкурса оказался ничтожным — присланные работы были очень слабые по существу и по языкознанию. Польские учителя в большинстве конкурсе бойкотировали.

В 1944 году окончено подготовление к печати несколько учебников, но отпечатаны они небыли из-за недостатка бумаги и перегрузки типографий для нужд войска. Попытка печатания учебников в Верхней Силезии тоже кончилась безуспешно.

Ввиду быстрого передвижения военных действий из востока на запад все вопросы касающиеся просвещения были отставлены на дальнейший план. Следовательно до конца войны всеобщие школы в Генеральной Губернии официально работали без учебников. Несмотря на угрожающую опасность учителя легального обучения пользовались укрытыми старыми учебниками и разными заменительными формами. Это позволило защитить польских детей от умственной дегенерации к чему устремленно вела гитлеровская политика просвещения в Польше.

### MANUALS AND TEACHING AIDS IN OFFICIAL POLISH SCHOOLS IN GERMAN-OCCUPIED POLAND (1939—1945)

The principal objective of the Third Reich's policies towards the population of occupied Poland was, amongst others, the extermination of the national culture and science, though as early as the beginning of October 1939 K. Szelański, a representative of the Polish Ministry of Religious Denominations and Public Instruction received instructions to open schools immediately. The instructions were not specific about curricula or manuals to be used.

The matters took various turns in particular areas of the country, according to the regulations of local administrative authorities. The only thing that was clearly stated was the general ban on using Polish manuals and teaching aids in elementary schools. The teaching of Polish literature, history, geography and physical education was also prohibited. In order to make the ban more effective, the manuals were confiscated from children and school libraries closed.

The German educational authorities realized, however, that a complete ban on manuals and teaching aids was conducive to a lowering of educational standards amongst Polish children, the future labor force in the German economy. In order to prevent that the authorities decided to supply the children with a universal manual, the "Ster" (Helm) and "Maly Ster" (Little Helm) periodicals. Following lengthy negotiations the printing of the magazine was entrusted to Burgverlag publishers in Cracow. The "Ster" appeared monthly (later not so often, due to the shortage of paper). It had about 32 pages. The children had to subscribe to it or the school principal would be punished.

The "Ster" published carefully selected literary fragments, articles from prewar periodicals and manuals and articles written by contributing editors, of propaganda nature. The articles were meant to foster in Polish children the love of manual labor, loyalty and servility. In spite of sharp orders, teachers tried to boycott the "Ster" and the magazine was frequently just a decoration of the classroom.

Simultaneously the educational authorities initiated attempts get manuals published. In February 1941 *Elementarz* (Primer) by E. Chodak and *Łatwe rachunki dla klasy 1 szkoły powszechnej* (Easy Arithmetic for 1st Grade of Elementary Schools) were published. The publication of books and teaching aids was entrusted at the end of 1942 to the committee on publication of the Main Department of Education and Teaching in German-occupied Poland. The realization of these plans proved difficult because of the scarcity of authors willing to collaborate. The decision was finally made to encourage the representatives of certain German offices and institutions, also certain "politically reliable" persons willing to collaborate with the invader as well as Germans who had been inhabiting Poland for some time to write the manuals. On April 24th 1943, the Department announced a competition for writing school manuals, its results, however, were meager; the manuals sent were weak from the point of view of contents and of language. Most Polish teachers boycotted the competition.

Several manuals were prepared for print in 1944, but they were not printed due to the shortage of paper and to the seizure of printing houses by the army. The attempts to get the manuals printed in Upper Silesia also failed.

Due to the rapid pace of military activities all educational matters receded into the background. All schools in German-occupied Poland operated officially without manuals till the end of the war. In spite of danger the teachers in official schools availed themselves of hidden prewar manuals and of various substitute materials. This permitted to retain the continuity of teaching and to prevent Polish children from intellectual degradation being the objective of Nazi educational policies in Poland.



SZYMON KĘDRYNA  
(1903—1977)

Szymon Kędryna urodził się 14 stycznia 1903 r. w Lipnicy Dolnej w powiecie Bochnia.

Pochodząc z niezamożnej i licznej rodziny chłopskiej, miał niełatwy start do nauki. Dzięki przemożnej chęci kształcenia się, zdolnościom, silnej woli i pracowitości ukończył gimnazjum w Bochni, a następnie Uniwersytet Jagielloński.

Po ukończeniu studiów Szymon Kędryna rozpoczął w 1930 r. pracę zawodową jako nauczyciel historii w Komunalnym Gimnazjum i Liceum w Rudzie Śląskiej. Szkoła skupiała młodzież prawie wyłącznie pochodzenia robotniczego. Szymon Kędryna zaktywizował zespół uczniowski, polewując do życia organizacje szkolne, jak: harcerstwo, kółka zainteresowań, orkiestrę szkolną, kółko krajoznawcze. Nawiązał też kontakt młodzieży szkoły w Rudzie z młodzieżą polską z terenu Bytomia i Zabrze. Dzięki inicjatywie i staraniom Kędryny szkoła rudzka organizowała często wieczory kulturalne dla ludności miejscowej i okolicznej.

Praca Kędryny nie ograniczała się do szkoły. Właściwy kierunek jego zainteresowań stanowiła działalność kulturalno-oświatowa w środowisku robotniczym. Organizował wykłady powszechne, prowadził świetlicę dla bezrobotnej młodzieży, zainicjował Uniwersytet Robotniczy, który objął ponad 500 robotników z Rudy Śląskiej. Dla akcji oświatowo-wychowawczej wśród młodzieży dorosłej stworzył ośrodek biblioteczny i wzorcową świetlicę. Brał czynny udział jako historyk we wszystkich pracach Związku Obrony Kresów Zachodnich, mających na celu umocnienie polskości na Śląsku.

W roku 1934 Szymon Kędryna przeniósł się do oświaty pozaszkolnej. Po trzymiesięcznym kursie w Warszawie, kierowanym przez Antoniego Konewkę, otrzymał pracę w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim

w Wydziale Oświecenia Publicznego jako instruktor. Pracując na tym stanowisku, położył poważne zasługi przy zorganizowaniu sieci uniwersytetów powszechnych. W okresie międzywojennym przez uniwersytety powszechne przeszło parę tysięcy robotników, wśród nich poważny odsetek stanowili członkowie PPS i KPP.

W okresie okupacji, po opuszczeniu Śląska, pracował w swych rodzinnych stronach w Lipnicy Murowanej jako nauczyciel szkoły powszechnej. Na tamtejszym terenie prowadził i kierował tajnym nauczaniem w zakresie szkoły średniej. Nauczaniem objęto około 80 dzieci chłopów i robotników. Pod koniec okupacji Kędryna znalazł się na liście osób przeznaczonych do aresztowania i musiał się ukrywać.

Po wojnie w 1945 r. wrócił do Katowic i rozwinął szeroką działalność oświatową. Pozostał w oświacie dorosłych, pełniąc funkcję wizytatora w Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego. Zaslugą jego jest zorganizowanie szkół średnich dla dorosłych i opracowanie programu kursów repolonizacyjnych, które w pierwszym okresie powojennym objęły około 25 tys. Polan. Był jednym z inicjatorów i organizatorów Gimnazjum Repolonizacyjnego im. Wł. Gomułki w Opolu.

Ministerstwo Oświaty zlecało Szymonowi Kędrynie liczne prace związane z doskonaleniem nauczycieli. Wiele miesięcy w latach 1949—1952 Kędryna spędził w Sopocie i w Bydgoszczy, organizując tam z ramienia Ministerstwa Oświaty dokształcanie nauczycieli. Sam pełnił funkcje wykładowcy i asystenta. Często powoływany był przez Ministerstwo Oświaty na wykładowcę centralnych kursów wakacyjnych.

Pasjonował go problem doskonalenia nauczycieli i pracę w tym zakresie Kędryna rozwinął szeroko jako dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych w Katowicach. W pracy tej poszukiwał zawsze nowych form, organizował badania naukowe w szkołach, wystawy dorobku dydaktycznego nauczycieli, montował akcję wydawniczą WODKO dla opracowywania i upowszechniania doświadczeń nauczycieli. Za czasów jego dyrektury udział WODKO katowickiego w akcji odczytów pedagogicznych był najżywszy i przez trzy lata z rzędu Katowice uzyskiwały na konkursach ogólnopolskich w tym zakresie pierwsze nagrody. Tą drogą Szymon Kędryna niewątpliwie przyczynił się na terenie woj. katowickiego do aktywizacji ruchu pedagogicznego wśród nauczycieli.

Przez cały okres swej działalności powojennej Kędryna był czynnym nauczycielem akademickim w szkołach wyższych w Katowicach: na Studium Przygotowawczym Wyższej Szkoły Ekonomicznej, w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w Uniwersytecie Śląskim oraz na Studium Pracy Społeczno-Oświatowej ZNP. Był także członkiem Komisji Nauk Pedagogicznych PAN Oddziału w Krakowie.

Osobny rozdział pracy pedagogicznej Szymona Kędryny stanowi jego praca autorska i redaktorska. Wiele publikował na łamach czasopism pedagogicznych, a od 1957 do 1970 r. był członkiem Redakcji czasopisma



„Chowanna”, redaktorem „Biblioteczki Metodycznej”, wydawanej przez Wojew. Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych, a następnie redaktorem „Biuletynu Metodycznego” dla nauczycieli, wydawanego przez Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach. Z jego inicjatywy opracowano *Czytanki Śląskie* jako wkładkę do programów szkolnych na Śląsku i na ziemiach odzyskanych oraz materiały do nauczania historii na Śląsku. Kędryna był również członkiem Redakcji „Biuletynu Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej”.

Przedmiot zainteresowań badawczych Szymona Kędryny stanowiły:

- 1) oświata dorosłych — jej funkcja, zadania, formy i metody pracy w rozwoju historycznym;
- 2) zagadnienie kształcenia i doskonalenia nauczycieli dla potrzeb oświaty;
- 3) nauczyciel śląski — jego rola oświatowo-społeczna, narodowo-polityczna i kulturalna w środowisku w przeszłości i współczesności.

Odbicie tych zainteresowań znajdujemy w publikacjach Kędryny zarówno w czasopiśmie, jak i w drukach zwartych, których był autorem lub współautorem.

#### 1. PROBLEMATYKA OŚWIATY DOROSŁYCH

Zainteresowanie Kędryny oświatą dorosłych wynikało z praktyki pedagogicznej. Praca społeczno-oświatowa w okresie międzywojennym w czasie kryzysu gospodarczego i bezrobocia nie była łatwa, ale pasjonująca. W tej dziedzinie dał się poznać jako praktyk, organizator, instruktor i wykładowca. Interesowały go zarówno kierunki i formy organizacyjne oświaty dorosłych, jak i metody pracy oświatowej.

Najpełniejszy obraz rozwoju oświaty dorosłych na Śląsku naszkicował Kędryna w książce pt. *Oświata dorosłych w województwie katowickim po II wojnie światowej* (Wydawnictwo „Śląsk” 1968). Praca ta stanowi dysertację doktorską autora, którą poprzedził artykuł podsumowujący 15-lecie działalności oświatowej na Śląsku pt. *Szkic rozwoju oświaty dorosłych w województwie katowickim w latach 1945—1960* („Chowanna”. 1960, z. 5/6). Już po obronie pracy doktorskiej, ale jeszcze przed jej opublikowaniem Kędryna zamieścił w „Chowannie” (1965, z.4) artykuł pt. *Rozwój oświaty dorosłych w latach 1945—1964 w województwie katowickim*.

Kędryna — jako historyk — wszystkie poruszane w swych pracach problemy i omawiane zjawiska ukazywał na szerokim tle stosunków ekonomiczno-społecznych i nieustannie podkreślał ich współzależność.

Zastosowana metoda pozwalała autorowi wykazać ciągłość pracy oświatowej na ziemiach województwa katowickiego w okresie niewoli i okresie międzywojennym. Kędryna stwierdzał, że dorobek oświatowy

tego okresu poległ przede wszystkim na utrzymaniu polskości, na wzroście świadomości narodowej i ludowego patriotyzmu. Praca oświatowa tego okresu była bogata i w formach, i w treści. Wprawdzie dominował w niej kierunek narodowo-religijny, ale rodził się już i nurt postępowy. Walory te stały się siłą utrwalającą zdobycze demokratyzmu i scementowanie Śląska z Macierzą.

Okres powojenny zmienił funkcję oświaty dorosłych — stała się ona drugim torem oświatowym — równie ważnym, jak jednolita, powszechna i obowiązkowa szkoła ogólnokształcąca.

Szymon Kędryna przedstawiał w swych rozważaniach ważne zadania oświaty dorosłych oraz różnorodne jej formy, rozwijane w woj. katowickim: walkę z analfabetyzmem, rozwój czytelnictwa, repolonizację ludności miejscowego pochodzenia, kształcenie kadr inteligencji ludowej, problemy oświatowe uniwersytetów powszechnych i ludowych. Wniosek generalny, jaki autor wyciągnął z analizy rozwoju oświaty dorosłych w woj. katowickim w latach 1945—1965, jest optymistyczny. Stwierdzał, że rola społeczna właściwej oświaty dorosłych na Śląsku będzie wzrastać w miarę, jak będzie wzrastała potrzeba nauki i jej cena związana z dalszym, szybkim rozwojem gospodarczym tego regionu. Natomiast będzie malało znaczenie zastępczej oświaty dorosłych.

Chyba żaden region — poza katowickim — nie doczekał się tak wszechstronnej, obiektywnej i wyczerpującej analizy i oceny oświaty dorosłych w XX-leciu PRL. Zawdzięcza to w pełni szerokiej wiedzy, oświatowemu doświadczeniu i badawczej docieklivości Szymona Kędryny.

## 2. PROBLEMATYKA KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

Jest to czołowe zagadnienie w pracy pedagogicznej Kędryny jako dyrektora WODKO, kierownika Wydziału Pedagogicznego ZO ZNP czy nauczyciela akademickiego. Kędryna daje temu wyraz m.in. w publikacjach drukowanych w „Chowaninie”: *Perspektywy doskonalenia nauczycieli w świetle dotychczasowej praktyki* („Chowanina”, 1957); *Problem kształcenia i doskonalenia nauczycieli dla potrzeb reformy szkolnej* („Chowanina”, 1963, z.1); *Reforma kształcenia nauczycieli a problem kształcenia pracowników społeczno-oświatowych* („Chowanina”, 1965, z.2); *Wielofunkcyjność pracy i zadań nauczycieli we współczesnym życiu społecznym* („Chowanina”, 1969, z.1).

Poglądy Sz. Kędryny na zagadnienie przygotowania nauczycieli dają się streścić następująco. Dotychczasowego stanu przygotowania nauczycieli nie można uznać za wystarczający. Niezbędne jest rozszerzenie i udoskonalenie metod kształcenia ideologicznego, rzeczowego i dydaktycznego. Wychowując dla przyszłości, trzeba „ewolucyjnie rozwijać sposób myślenia i przekonań nauczycieli, nie mówiąc o potrzebie rozszerza-

nia ich horyzontu umysłowego". Zmieniająca się szkoła i życie wymagają od nauczycieli stałego studiowania, eksperymentowania, głębszej refleksji pedagogicznej. Należy umożliwić nauczycielom korzystanie z doświadczeń innych, dać im możliwość rozwoju własnych twórczych poczynań.

Szymon Kędryna jako oświatowiec domagał się wprowadzenia do programów zakładów kształcenia nauczycieli zagadnień z teorii i praktyki pracy kulturalno-oświatowej, elementów wiedzy z psychologii człowieka dorosłego, wiadomości o organizacji oświaty dorosłych, przeglądu metod pracy z dorosłymi, powołując się na doświadczenia Wieczorowego Studium Nauczycielskiego ZNP o kierunku społeczno-oświatowym dla czynnych nauczycieli w Katowicach. Pracownik oświatowy — zdaniem Kędryny — powinien: znać środowisko, znać formy i metody pracy, znać człowieka — odbiorcę.

### 3. NAUCZYCIEL I JEGO ROLA NA ŚLĄSKU

Duży tom, liczący prawie 300 stron, zatytułowany *50 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w województwie katowickim 1922—1972*<sup>1</sup> to praca zbiorowa nauczycieli związkowców pod redakcją Szymona Kędryny. Obrazuje ona rozwój, historię i dorobek nauczycieli śląskich, poczynając od okresu niewoli aż do współczesności. Uzupełniają ją dwie inne pozycje: *Wspomnienia nauczycieli śląskich*<sup>2</sup> pod redakcją Kazimierza Popiołka, w wyborze i opracowaniu Sz. Kędryny i A. Szefera, oraz *Nauczyciele śląscy polegli i zamordowani w latach hitlerowskiej okupacji* pod redakcją Sz. Kędryny.

Drogą zbiorowego wysiłku wielu nauczycieli powstały te ważne prace źródłowe, które swe walory naukowe i metodyczne zawdzięczają przede wszystkim Szymonowi Kędrynie — historykowi oświaty. Wkład pracy Szymona Kędryny do historii ZNP na terenie województwa katowickiego jest bardzo duży. Zarówno *50 lat działalności ZNP*, jak i pozostałe książki redagowane przez niego, są chlubną kartą dziejów ZNP i zasług śląskiego nauczyciela dla kraju, dla demokracji, dla oświaty. Ukazano w nich „chwalebna i trudna droga rozwoju” ZNP od niewielkiej organizacji skupiającej nauczycieli szkół powszechnych — aż do potężnej, jednolitej organizacji, obejmującej wszystkich pracowników oświaty i nauki.

Z czego wynikało tak mocne zaangażowanie się i wielki wkład pracy Kędryny w zbieranie, redagowanie i publikowanie materiałów dotyczących działalności ZNP i roli nauczyciela na Śląsku? Przede wszystkim z postawy związkowca i przekonania o wielkiej wartości polskiego nauczyciela, o jego potencjalnych możliwościach, które można rozwijać, jeśli

<sup>1</sup> Wyd. Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach — Ośrodek Usług Pedagogicznych, Katowice 1972 s. 291.

<sup>2</sup> Śląski Instytut Naukowy — Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1970, ss. 234.

nauczycielowi zapewnimy należyte warunki materialne i otoczmy opieką pedagogiczną. Ze swojej strony Kędryna nie szczędził wysiłków, aby tym zadaniom sprostać.

Głęboka wiedza Szymona Kędryny oraz wielka kultura pedagogiczna i osobista kształtowały jego stosunek do nauczycieli pełen życzliwości i wiary w człowieka. Nigdy nie był „władzą” w stosunku do nauczycieli, nawet gdy pełnił funkcje wizytatora. Jego wizytacje nie miały charakteru formalnej kontroli, ale instruktażu i doradctwa. Toteż garnęli się do niego nauczyciele z prośbą o radę i pomoc. Pomagał cicho, bez rozgłosu, dyskretnie, skutecznie. Hojnie szafował swoją wiedzą i doświadczeniem.

Dla nas, kolegów, którzyśmy z nim pracowali w zakresie oświaty dorosłych, był autorytetem. Swoim przykładem kształtował nasze postawy jako oświatowców, budził zapał i entuzjazm pracy.

Dorobek pedagogiczny, jaki Szymon Kędryna pozostawił w formie rękopisów, materiałów i zachowanego zbioru korespondencji, czeka na zbadań i opracowanie.

MARIA KALABIŃSKA  
Warszawa



HELENA GŁOGOWSKA  
(1909—1975)

Losy Heleny Głogowskiej są nierozzerwalnie splecione ze szkolnictwem specjalnym. Całe jej piękne, bogate życie było ciągłą, zapobiegliwą walką o dobro dziecka szczególnej troski, o przywrócenie społeczeństwu dziecka moralnie zagrożonego.

Karol Pietrasiak, zasłużony pedagog szkolnictwa specjalnego w Łodzi i znany działacz oświatowo-społeczny, bliski współpracownik Heleny Głogowskiej, tak o niej pisał: „Najwspanialszy człowiek z ludzi poznanych przeze mnie w moim życiu. Pedagog gruntownie wykształcony, o wielkiej intuicji i wspaniałym darze wczuwania się w myśli i uczucia rozmówców. Człowiek, który zawsze panował nad sobą i nigdy nie skrzywdził nikogo słowem ani czynem, lecz zawsze był gotów nieść pomoc każdemu, komu była potrzebna”. I dalej tak charakteryzował postawę Heleny Głogowskiej wobec swych podopiecznych — chłopców moralnie zagrożonych: „Największy i najsilniejszy z chłopców, których warunki ich życia w rodzinie i społeczeństwie wyrzuciły na dno człowieczeństwa, pod Jej wzrokiem, pełnym wielkiej tkliwości, słuchając Jej słów płynących z serca pełnego miłości człowieka, malał, cichł i ocierał oczy napływające łzami pod wpływem dotąd nie znanych mu wzruszeń”.

Helena Głogowska urodziła się 19 III 1909 r. w Zwoleniu, dawnym powiecie kozienickim. Rodzice jej — Franciszek i Agnieszka — mieli średnie gospodarstwo rolne. Spośród czworga dzieci tylko jedna Helena kształciła się w szkole średniej; brat ukończył szkołę rolniczą, dwie siostry nie uczyły się, choć ojciec troszczył się o naukę dzieci. Widocznie warunki materialne nie pozwalały na kształcenie wszystkich w oddalonym mieście. Helena Głogowska wspominała, że szkoła, do której ją zapisano, nie miała należytego wyposażenia, więc ojciec własnoręcznie sporządził dla niej stoliczek i krzesiełek, i z takim to wyposażeniem weszła w progi pierwszej swej szkoły. Wrażliwa na piękno przyrody, gdy przyszło jej

wieść życie w zadymionej Łodzi, z tęsknotą wspominała uroki łąk i zieleń, które otaczały miejsce jej urodzenia.

W szkole powszechnej zwrócono uwagę na nieprzeciętne zdolności dziewczyny. Doradzono, by poszła do gimnazjum, ponieważ stamtąd prowadziła droga na wyższe studia. Helena wybrała jednak seminarium nauczycielskie, marzyła bowiem, by zostać nauczycielką; wtedy już, jak stwierdzała po latach — obudziły się w niej zamiłowania do pracy z dziećmi.

W radomskim seminarium dała się poznać jako jedna z najzdolniejszych uczennic. Ukończyła seminarium w czerwcu 1929 r., lecz nie od razu otrzymała pracę. Nie było wolnych etatów. Dopiero pod koniec roku, w grudniu, objęła stanowisko nauczycielki w szkole powszechnej w Niechniewicach w pow. nowogródzkim, w woj. wileńskim, która miała swą filię w Adampolu. Szkoła filialna, w której rozpoczęła pracę, mieściła się w Zakładzie Wychowawczym, zwanym: Schronisko dla Chłopców w wieku szkolnym Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej woj. nowogródzkiego. Filia przeznaczona była dla wychowanków tego schroniska.

Młodziutka nauczycielka spotkała się tu z niezwykle trudnymi warunkami pracy. W filii uczyły się klasy I, II, III i IV. Zajęcia trzeba było prowadzić systemem głośnym i cichym w dwu zespołach równocześnie. Zespół pierwszy składał się z klas I i II (liczących po 40 i 30 dzieci), a zespół II — z klas III (30 dzieci) i IV (25 dzieci). Razem w filii uczyło się 125 dzieci. Na tę liczbę uczniów była tylko jedna nauczycielka. Trudności wznęgały się, ponieważ do szkoły przychodziły dzieci z dużymi brakami wiedzy. Chcąc wyrównać poziom uczniów, poświęcała, oczywiście bezinteresownie, swój wolny czas na nauczanie w godzinach popołudniowych.

Nie tylko powyżej przedstawione warunki czyniły pracę trudną. W filii znajdowali się chłopcy odbiegający od normy. Na tej właśnie pierwszej placówce Helena Głogowska zetknęła się z typami uczniów, „których psychika stanowiła odchylenie od normy w dziedzinie poczuć moralnych”. Był to jej pierwszy kontakt z dziećmi specjalnej troski i, być może, to zdecydowało o jej dalszej drodze pedagogicznej. Trudności nie załamywały młodej nauczycielki, przeciwnie, były bodźcem do szukania dróg postępowania.

Tak pisze Helena Głogowska o tych czasach w swym życiorysie: „Był to okres [...] gdy polityka społeczna, opieka społeczna, pedagogika specjalna wykuwały podstawy opieki i wychowania dzieci opuszczonych, zaniedbanych, odbiegających od normy”.

W poszukiwaniu najlepszych metod pracy z dziećmi odbiegającymi od normy zwiedzała inne placówki tego typu. W czasie wakacji zwiedzała różne zakłady wychowawcze i sierocińce. Była w Chełmie i Lublinie.

W roku 1934 złożyła obowiązujący nauczycieli egzamin kwalifikacyjny i w czasie wakacji odbyła sześciotygodniową praktykę w Zakładzie Wychowawczym „Nasz Dom” w Warszawie, prowadzonym pod kierunkiem dra Janusza Korczaka.

W tymże roku podjęła decyzję rozpoczęcia studiów w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, kierowanym przez Marię Grzegorzewską. Dzięki poparciu i skierowaniu władz szkolnych otrzymuje urlop. Nie zraziła jej okoliczność, że był to urlop za zwrotem kosztów zastępstwa (pozostawało jej z pensji 30 zł miesięcznie). Wybrała kierunek dla moralnie zagrożonych.

Po ukończeniu studiów w roku 1935/36 wróciła na poprzednią placówkę do Adampola. Pragnąc jednak studiować dalej, poczyniła starania o przeniesienie do miasta. Otrzymała przeniesienie do Szkoły Specjalnej Nr 78 dla moralnie zaniedbanych chłopców w Łodzi, gdzie podjęła pracę jako nauczycielka w dn. 16 IX 1938 r. i natychmiast rozpoczyna studia na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie — Oddział w Łodzi. Chcąc teorię pedagogiczną związać z praktyką, podczas zajęć w szkole zbierała systematycznie materiały do pracy pt. *Ocena punktami jako próba samowychowania*.

Przyszła wojna i Helena Głogowska musiała przerwać pracę w dn. 31 XII 1939 roku. Materiały skrzętnie przez nią gromadzone uległy w latach okupacji całkowitemu zniszczeniu. Wysiedlona do Radomia w styczniu 1940r., pozostała bez pracy. Została zatrudniona dopiero 15 XI tegoż roku w Zakładzie Wychowawczym „Nasz Dom” w Radomiu jako starsza wychowawczyni i zastępczyni kierownika.

Praca w Zakładzie w warunkach okupacyjnych wymagała niesłychanego wysiłku i ofiarności. Trzeba było nie tylko myśleć o zabezpieczeniu minimum egzystencji dla dzieci ale i o stworzeniu takich możliwości, które by chroniły dzieci przed ostatecznym wyniszczeniem biologicznym.

Wrażliwe serce na niedolę dziecka skłoniło ją do powzięcia jeszcze jednej ważnej decyzji. Do Radomia przybył wówczas transport dzieci, których rodzice zostali wymordowani. Helena Głogowska pośpieszyła na dworzec i z transportu zabrała dziewczynkę, by dać jej ciepło domu i otoczyć troską jak własną córkę.

Skończyła się wojna i Helena Głogowska wróciła do swej przedwojennej placówki w Łodzi, do Szkoły Specjalnej nr 78 dla chłopców moralnie zagrożonych, na dawne stanowisko nauczycielki. Władze szkolne powierzyły jej z dn. 1 IX 1952 r. kierownictwo Szkoły Zawodowej Nr 2 w II Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Łodzi. Znowu spotkała się tu z niezmiernie trudnymi warunkami pracy. Przydzielony lokal nie był dostosowany do potrzeb szkoły i wymagał całkowitej przebudowy.

Pomimo ciężkich warunków pracy i rozlicznych obowiązków Helena Głogowska podjęła niezwłocznie przerwane przed wojną studia. W Łodzi był już Uniwersytet. Zapisała się na Wydział Humanistyczny (kierunek pedagogiki ogólnej). W roku 1946/47 zmieniła kierunek studiów na pedagogikę społeczną, której program zaspokajał, jak sama stwierdzała — jej zainteresowania problemami społecznymi. Studia te ukończyła w grudniu 1950 r., otrzymując dyplom i stopień magistra filozofii w zakresie peda-

gogiki społecznej. Materiał do pracy magisterskiej na temat *Drogi readaptacji społecznej nieletnich przestępców* gromadziła na podstawie doświadczeń w pracy w Szkole Specjalnej Nr 78.

W szkole jako kierowniczka stwarzała swą postawą atmosferę zaufania i dobrej roboty. Zawsze czynna i wszystkim życzliwa, śpieszyła ofiarne z pomocą i radą w zawiłych sprawach wychowania dziecka wymagającego szczególnej opieki. Miała ogromny autorytet wśród kolegów i wychowanków. Bogate doświadczenie i wiedza w zakresie pedagogiki specjalnej jednały jej współpracowników i młodzież. Cechowało ją — jak stwierdzają nauczyciele — wyjątkowe zrozumienie skomplikowanych procesów psychicznych dzieci upośledzonych.

Władze szkolne, doceniając jej umiejętności pedagogiczne, powołały ją z dniem 1 IX 1960 r. na stanowisko kierownika sekcji szkół specjalnych i zakładów wychowawczych w Okręgowym Ośrodku Metodycznym w Łodzi. Na tym odcinku pracy rozwinęła również ogromną aktywność. Szkołowała, instruowała nauczycieli na kursach, które rokrocznie organizowała przy współudziale Kuratorium.

Zachęcała nauczycieli do pisania i wygłaszania odczytów pedagogicznych. Pomagała w ustalaniu tematów. Niosła pomoc w wyborze bibliografii. Czynnie współpracowała z Komendą Chorągwi ZHP w organizowaniu imprezy dla szkół specjalnych w skali ogólnokrajowej. Brała też udział w opracowywaniu uwag dla Ministerstwa Oświaty dotyczących programów dla szkół specjalnych. Organizowała wystawy książek, wypożyczała własne.

Dedykując książkę pisała: „Wzbudzić zapał do czytania książek — to dać człowiekowi sposób i możliwość do szukania w nich wytchnienia i wzbogacania swych myśli i uczuć”.

Już pod koniec życia podjęła się wspólnie z Krystyną Skalską trudnego i wymagającego wiele czasu i ogromnego wysiłku zadania, a mianowicie opracowania podręcznika języka polskiego dla klasy VIII szkół specjalnych. Rzecz doprowadzono do końca i książka wyszła nakładem Wydawnictwa Szkolnego i Pedagogicznego w roku 1975.

Osobny rozdział życia Heleny Głogowskiej — to praca społeczna. Przez lat blisko trzydzieści zajmowała stanowisko społecznego kuratora Sądu dla Nieletnich. Każdorazowo miała pod swą opieką przeciętnie około dziesięciorga zdemoralizowanej młodzieży, karanej sądownie za różne przestępstwa. O jej wielkim wpływie na tę młodzież mówi znamieny fakt: nie miała wśród swoich podopiecznych recydywistów, a kontakty utrzymywała przez długie lata już po uchyleniu nadzoru sądowego. Wychowankowie jej powracali do normalnego życia, podejmowali pracę, pełnili nierzadko poważne funkcje w wojskowości. Praca społeczna na stanowisku kuratora dawała Helenie Głogowskiej wiele satysfakcji. Pisał o niej: „Jest to konkretne działanie dla dobra komórki społecznej, jaką jest rodzina, która w tej czy innej formie potrzebuje pomocy”.



Poza pracą społeczną w Sądzie dla Nieletnich brała czynny udział w różnych organizacjach, jak: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Psychologiczne, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Wszędzie wносиła zapał i swe bogate doświadczenie pedagogiczne.

Ciężka choroba serca położyła kres jej czynnemu i pełnemu poświęcenia życiu.

W uznaniu zasług — Helena Głogowska została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia PRL oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i społecznymi.

Nad grobem przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego Marian Trepanowski zęgnął zmarłą słowami: „Dobrze pamiętamy Jej pogodny uśmiech, przyjazne, serdeczne słowo [...]. Koleżanka Helena Głogowska to wzór nauczyciela i społecznika [...]. Tej pracy poświęciła swoje umiejętności, zapał, siły, serce i całe życie”.

#### BIBLIOGRAFIA

1. Akta personalne Heleny Głogowskiej zachowane w Kuratorium w Łodzi.
2. Zapiski wspomnieniowe Heleny Głogowskiej, zawarte w obszerniejszym życiorysie, znajdującym się w posiadaniu Ireny Czumy, przybranej córki.
3. Relacje pisemne Ireny Czumy.
4. Relacje pisemne Karola Pietrasiaka.
5. Relacje ustne bliskich współpracowników Heleny Głogowskiej: Jerzego Bandla, Barbary Cicheckiej, Feliksa Filipiaka, Władysławy Matuszewskiej, Zofii Skalskiej i Marii Wojdyły.
6. *Szkołnictwo specjalne m. Łodzi. Studia i materiały*, Łódź 1974.
7. Tekst przemówienia Mariana Trepanowskiego, przedstawiciela ZNP, nad grobem Heleny Głogowskiej.

TEODOR SUJCZYŃSKI  
Łódź

## MATERIAŁY

JAN MILCZAREK  
Sieradz

### SZKOLNICTWO W POWIECIE SIERADZKIM W LATACH 1914—1939

Walka o upowszechnienie szkolnictwa początkowego, prowadzona przez polskie siły postępowe i rewolucyjne w okresie rewolucji 1905—1907 r., została uwieczniona sukcesem dopiero podczas pierwszej wojny światowej. Po opuszczeniu ziem Królestwa Polskiego przez wojska rosyjskie, społeczeństwo przystąpiło niezwłocznie do organizowania polskiego szkolnictwa. Na przełomie lat 1914/1915 działalność swą rozpoczęła w powiecie sieradzkim Komisja Szkolna. Głoszona przez jej członków idea powszechności nauczania, obejmującego wszystkie warstwy społeczne, spotkała się z aplauzem ogółu. W przychylniej atmosferze zaczęły powstawać w Sieradzu, Zduńskiej Woli i innych miastach powiatu sieradzkiego stowarzyszenia oświatowe.

Samodzielny rozwój szkolnictwa polskiego w kraju zaniepokoił jednak władze niemieckie. Feldmarszałek von Hindenburg, naczelny wódz armii niemieckiej na Wschodzie, w swej kwaterze głównej wydał w dn. 24 VIII 1915 r. *Rozporządzenie o organizacji szkolnictwa*<sup>1</sup> polskiego na obszarach podbitych na Wschodzie, podlegających administracji niemieckiej. Rozporządzenie to, opatrzone numerem 60 i opublikowane w nr 20 „Dziennika Rozporządzeń Władz Cesarsko-Niemieckich w Polsce” w Poznaniu 30 VIII 1915 r., było podstawowym aktem prawnym władz niemieckich, normującym sposób rozwoju szkolnictwa polskiego na ziemiach tzw. Kongresówki<sup>2</sup>. Dokument ten składał się z 3 części: I — przepisy ogólne, II — przepisy specjalne i III — przepisy karne. Rozporządzenie w części I stwierdzało, że „Administracja cywilna w Polsce”<sup>3</sup>, ustanowiona przez rząd niemiecki, jest najwyższą władzą nadzorczą i „kieruje wszelkimi sprawami szkolnymi i wychowawczymi w Polsce po lewej stronie Wisły przez ustanowione w tym celu władze szkolne”<sup>4</sup>. Zakładanie szkół rządowych i prywatnych, tworzenie dozorów szkolnych, czyli tzw. komitetów opiekuńczych nad szkołami, i w ogóle całej administracji urzędowej i samorządowej miało się odbywać tylko za zgodą „cesarsko-

<sup>1</sup> Powiatowe Archiwum Państwowe w Sieradzu (dalej: PAPS): *Akta gminy Krokocice*, sygn. 1217.

<sup>2</sup> Tamże: „Der Ordnungsblatt der Kaiserlich Deutschen Zivilverwaltung für Polen links Weichsel” („Dziennik Rozporządzeń cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej po lewej stronie Wisły”, nr 20, 30 VIII 1915): *Rozporządzenie o organizacji szkolnictwa*, nr 60.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

-niemieckiej administracji cywilnej" <sup>5</sup>, czyli naczelnika powiatu, nazywanego niekiedy landratem. Z prawa uczęszczania do szkoły miały korzystać wszystkie dzieci bez względu na pochodzenie społeczne i wyznanie religijne. Szkoły ludowe, początkowo nazywane również elementarnymi, miały być wyznaniowe. W szkołach średnich podział wynikający z przynależności wyznaniowej zniesiono. Nauka religii nie mogła kolidować z istotnymi celami polityki niemieckiej na podbitym terenie.

Część II rozporządzenia zawierała przepisy normujące sposoby zakładania szkół ludowych i średnich, utrzymania szkół, kadry nauczycielskiej itp. Mocą paragrafu 7 tego rozporządzenia starano się w zasadzie utrzymać dawne szkoły rosyjskie, które kontynuowały naukę szkolną od momentu wybuchu I wojny światowej, i reaktywować te szkoły, które z różnych przyczyn zanicchały swej działalności w trakcie działań wojennych. O zakładaniu zupełnie nowych szkół miał decydować wyłącznie naczelnik powiatu.

Sprawami utrzymania szkoły ludowej winien się zajmować 5-osobowy zarząd szkolny. Członków zarządu każdej szkoły mianował początkowo naczelnik powiatu. Później członkowie zarządów, czyli dozorów szkolnych byli wybierani na zebraniach gminnych i zatwierdzani przez naczelnika powiatu.

Wszystkie szkoły ludowe miały być utrzymywane ze składek rodzicielskich, odpowiednio rozkładanych przez zarządy szkolne. Osoby biedne, nie mogące podolać tym obciążeniom szkolnym, miały być zwalniane od ich placenia przez rząd, czyli gminy wiejskie.

Organem zwierzchnim wszystkich szkół w powiecie sieradzkim była Powiatowa Inspekcja Szkolna. Przewodniczył jej naczelnik powiatu sieradzkiego Wellenkampf. Wszystkie sprawy szkolne podlegały wyłącznie jego administracji.

Dla sprawnego zarządzania szkołami powiat sieradzki został podzielony na 7 okręgów szkolnych, a mianowicie: Sieradz, Zduńska Wola, Szadek, Warta, Brzeźnio, Złoczew, Burzenin <sup>6</sup>. Według danych statystycznych z końca 1915 r. powiat sieradzki liczył ogółem 73 szkoły rządowe, prywatne i ewangelickie <sup>7</sup>. W 1916 r. zostały założone w powiecie sieradzkim 2 szkoły rządowe: w Oraczewie i Chałupie Wielkiej <sup>8</sup>.

Najbardziej uprzywilejowane były, oczywiście, szkoły i kontoraty niemieckie. Organizowano dla nich często oddzielne konferencje nauczycielskie w Zduńskiej Woli i kierowano do nich wszystkie nadwyżki budżetowe. Wyposażenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe było również lepsze.

W 1916 r. władze szkolne niemieckie zgodnie z paragrafem 3 rozdz. 3

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> PAPS: *Akta gminy Krokocice*, sygn. 1218 („Gazeta Urzędowa Powiatu Sieradzkiego”, 14 XII 1915, nr 27, s. 155—156).

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, sygn. 1238.

*Rozporządzenia* z dn. 24 VIII 1915 r. zaczęły krępować działalność polskich szkół i ochronek prywatnych. Utrzymywanie tych szkół i ochronek wymagało zgody władz niemieckich. Wszelkie przekroczenia w tym względzie były surowo karane.

Powołanie 5 XI 1916 r. przez władze zaborcze aktem prawnym oficjalnej władzy polskiej pod nazwą Tymczasowej Rady Stanu — przyspieszyło częściowo proces rozwoju szkolnictwa polskiego. Wiara w rolę szkoły polskiej i tzw. „odnowę narodu” wyzwalała energię twórczą członków Tymczasowej Rady Stanu w zakresie zwiększania liczby szkół. Szkoły elementarne miały być powszechne i bezpłatne dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym, bez różnicy wyznań. Tam, gdzie była wystarczająca liczba szkół, nauka dla dzieci szkolnych miała być obowiązkowa. Dla celów administracyjnych i gospodarczych powołano okręgi szkolne, które w zasadzie pokrywały się z podziałem administracyjnym kraju na powiaty<sup>9</sup>. Między innymi utworzono okręg szkolny dla powiatu sieradzkiego i przyległych miejscowości. Na czele okręgu szkolnego stał inspektor szkolny. Inspektorat szkolny był bezpośrednim organem administracyjnym Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu. Pierwszym tymczasowym inspektorem okręgowym powiatu sieradzkiego został mianowany Czesław Bagieński, dyrektor gimnazjum sieradzkiego<sup>10</sup>. Inspekcja Szkolna Okręgowa w Sieradzu, dysponująca szczupłymi funduszami, w swych poczynaniach organizacyjnych opierała się głównie na pomocy materialnej miast i gmin wiejskich.

Sytuacja polityczna w końcu 1916 r. zdawała się sprzyjać rozwojowi nowych polskich szkół w powiecie. Niestety, chłopcy, nienawykli do kształcenia swych dzieci, opierali się początkowo zakładaniu nowych szkół, głównie z uwagi na świadczenia materialne. Opory te powoli były przełamywane.

Od 1 X 1917 r. wszystkie szkoły, kantoraty i ochronki ewangelickie w powiecie sieradzkim zostały podporządkowane inspektorowi Okręgu Szkolnego na powiat sieradzki, czyli polskiej administracji szkolnej<sup>11</sup>. 24 VII 1917 r. została powołana przez Sejmik Powiatowy Komisja Szkolna do koordynowania spraw szkolnych i oświatowych<sup>12</sup>.

6 IX 1918 r. na wniosek M. Białeckiego, właściciela Dębółki, deputowanego do Sejmiiku Powiatowego w Sieradzu, przyznano zapomogę po 4000 marek na zakup gmachu szkolnego w Oraczewie gminy Wróblew i budowę 2 szkół w Stefanowie Ruszkowskim i Kuśniu w gminie Barczew<sup>13</sup>.

Jesienią 1918 r. uruchomiono w Zduńskiej Woli seminarium nauczyciel-

<sup>9</sup> „Dziennik Urzędowy Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego”, 1918, nr 2, s. 85.

<sup>10</sup> PAPS: *Akta gminy Krokocice*, sygn. 1238.

<sup>11</sup> *Tamże*, sygn. 1262.

<sup>12</sup> *Tamże*, sygn. 1262 („Gazeta Urzędowa Powiatu Sieradzkiego” 14 VIII 1917, nr. 36; *Obw.* 521, 24 VII 1917).

<sup>13</sup> *Tamże*: *Akta gminy Krokocice*, sygn. 1287.

skie dla kształcenia nauczycieli szkół elementarnych<sup>14</sup>. W tym czasie także rozpoczęła pracę nowa Rada Szkolna, wybrana w kwietniu na mocy art. 30 „Dziennika Urzędowego” Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświeccenia Publicznego. Skład Rady był następujący<sup>15</sup>: prezes: Michał Bialecki z Dęboleki; wiceprezes: Zygmunt Siemiątkowski z Męckiej Woli; sekretarz: dr Marek Zaleski z Sieradza; skarbnik: Franciszek Sworzeński z Sieradza; zastępca: Józef Modelski z Sieradza. Jako członkowie weszli do Rady: dyr. Czesław Bagiński z Sieradza, pastor Gustaw Manitius ze Zduńskiej Woli, Lejb Nowak z Sieradza, Władysław Ossowski z Dąbrowy Wielkiej gm. Barczew, Kazimierz Walewski z Tubądzina gm. Bartochów, ks. Władysław Wojtasik ze Zduńskiej Woli, ks. Antoni Zawadzki z Wróblewa.

Radość z odzyskanej w dn. 11 XI 1918 r. niepodległości przyćmiła początkowo wszystkie troski materialne społeczeństwa i szkół. Wszyscy uważali, że w odrodzonym państwie polskim wszystkie te sprawy zostaną szybko rozwiązane.

*Dekret z 7 II 1919 r. o obowiązku szkolnym* spełniał w dużym stopniu nadzieję na realizację powszechnego nauczania. Początkowo, zgodnie z art. 3 tegoż dekretu, zamierzano utrzymać dotychczasową sieć szkolną, czyli w „każdej miejscowości, w której liczba dzieci w wieku od lat 7 do 14 włącznie wynosi w ciągu po sobie następujących 3 lat co najmniej 40, gmina jest obowiązana założyć szkołę powszechną”<sup>16</sup>. Szkoły w takich miejscowościach miały być zakładane na wniosek dozorów szkolnych lub inspektora szkolnego okręgowego.

Zakładano 7 lat nauki szkolnej. Do czasu zorganizowania 7-letnich szkół powszechnych „dzieci miały uczęszczać do szkół powszechnych z czteroletnią nauką codzienną i z obowiązkową nauką uzupełniającą trzyletnią lub do szkoły powszechnej z nauką codzienną pięcioletnią i z obowiązkową nauką uzupełniającą dwuletnią”<sup>17</sup>. Dekret ten normował również inne sprawy.

W związku z dekretem Rada Okręgowa Szkolna w Sieradzu i wszystkie dozory szkolne w powiecie sieradzkim niezwłocznie przystąpiły do organizowania nowych szkół. Ogółem w końcu 1919 r. działało w powiecie sieradzkim 139 szkół elementarnych o różnym profilu<sup>18</sup>. W większości były to szkoły jednoklasowe z jednym nauczycielem. Szkoły 2-klasowe z dwoma nauczycielami należały do rzadkości; miały je nieliczne wsie, głównie będące siedzibami gmin, np. Brzeźnio, Klonowa, Krokocie i inne. Miasta i osady o charakterze miejskim po ogłoszeniu dekretu przystąpiły do likwidacji dotychczasowych jednoklasowych kompletów i łączenia ich

<sup>14</sup> Tamże: *Akta miasta Zduńskiej Woli*, sygn. 40.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże: *Akta gminy Krokocice*, sygn. 1289.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże: *Akta miasta Zduńskiej Woli*, sygn. 40; *Gminy Krokocice*, sygn. 1289; *Bartochów*, sygn. 78; *Wojślawice*, sygn. 453; *Klonowa*, sygn. 77 i in.

w szkoły 7-oddziałowe. W związku z tym w Zduńskiej Woli z 14 dotychczasowych szkół jednoklasowych utworzono 2 szkoły katolickie, 1 szkołę ewangelicką i 1 szkołę dla dzieci wyznania mojżeszowego<sup>19</sup>. W Sieradzu zorganizowano 2 siedmioklasowe szkoły publiczne, 1 w Szadku, 1 w Warcie, 1 w Złoczewie, 1 w Burzeninie.

Warunki pracy w szkołach były bardzo trudne. Brakowało podręczników, materiałów piśmiennych, najpotrzebniejszych pomocy naukowych, map czy globusów. Brakowało również stolików, ławek. Panująca drożyzna powodowała rosnące niezadowolenie wśród nauczycieli. Niektórzy wykwalifikowani nauczyciele, źle opłacani, opuszczali szkoły i przenosili się do innych zawodów w mieście, np. do administracji państwowej. Fluktuacja kadr nauczycielskich była olbrzymia, co roku zmieniano się wielu nauczycieli. Dopiero pewna normalizacja zaznaczyła się w szkolnictwie sieradzkim w 1920 roku. Starannie wydane w 1920 r. programy dla szkół powszechnych uwzględniały również rangę nowego 7-klasowego szkolnictwa. Program nauki był jak na ówczesne warunki dobrze przemyślany i zharmonizowany oraz uwzględniał najnowsze zdobycze myśli pedagogicznych. Starano się, aby szkoła polska była nowoczesna.

Pierwszoplanowe znaczenie nadano nauce języka polskiego, następnie matematyce i geometrii, w której wprowadzono elementy algebry itp., dalej historii, geografii z nauką o Polsce współczesnej, przyrodzie żywej, fizyce, chemii, higienie, nauce języka obcego (do wyboru: j. niemiecki, francuski i angielski), rysunkom, pracom ręcznym. Program nauki szkolnej był szeroki, dający każdemu absolwentowi duży zakres wiadomości.

Przy nauczaniu wszystkich przedmiotów kładziono nacisk na wychowanie patriotyczne młodzieży szkolnej. Oczywiście, z pełnego programu nauki szkolnej korzystały tylko dzieci ze szkół 7-klasowych. Szkoły niżej zorganizowane, np. 1-klasowce, mające 4 oddziały, korzystały tylko z programu 4 pierwszych oddziałów szkół 7-klasowych. Realizacja programu 3 ostatnich klas szkół 7-klasowych w szkołach niższego rzędu przedstawiała się różnie. W szkołach tych, w których w jednej izbie lekcyjnej uczono razem po 2, a nawet po 3 oddziały, starano się najczęściej tzw. godziny „ciche” wykorzystywać na powtarzanie materiału. Szkoły niżej zorganizowane jednak uważano za przejściowe. Miały być zastąpione w niedalkiej przyszłości przez 7-klasowce. Zwracano także dużą uwagę na metodę nauczania. Zniesiono kary cielesne.

W zaraniu niepodległości Polski dokonano również reorganizacji administracji szkolnej. W sierpniu 1919 r. Rada Ministrów przywróciła dawny podział administracyjny kraju z okresu zaboru rosyjskiego i podporządkowała każdemu okręgowemu inspektorowi szkolnemu jeden powiat<sup>20</sup>. Okręgowy Inspektorat Szkolny Sieradzki od tego czasu obejmował więc ściśle tylko powiat sieradzki. Nowym inspektorem szkolnym został mia-

<sup>19</sup> Tamże: *Acta miasta Zduńskiej Woli*, sygn. 40.

<sup>20</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1919, nr 72, poz. 426.

nowany Wacław Piechocki<sup>21</sup>. W sierpniu 1921 r. utworzono Okręg Szkolny Łódzki dla m. Łodzi i woj. łódzkiego, czyli Kuratorium<sup>22</sup>. Odtąd Inspektorat Szkolny w Sieradzu stał się władzą pierwszej instancji szkolnej, a Kuratorium w Łodzi — władzą drugiej instancji, pośredniczącej pomiędzy inspektoratami szkolnymi a Ministerstwem WRiOP w Warszawie. Nowa reorganizacja administracji szkolnej zdynamizowała dotychczasową pracę szkolną inspektoratów w terenie. Rekwizycja lepszych budynków wiejskich na potrzeby szkolnictwa poprawiła warunki nauczania<sup>23</sup>.

Władze samorządowe, jak np. Sejmik Powiatowy w Sieradzu, który włączył się do tej akcji przyznając środki finansowe, także wpłynęły wydatnie na budowę nowych szkół w terenie. Komitety budowy szkół powstałe w wielu wsiach sieradzkich w drodze dobrowolnego albo przymusowego opodatkowania gospodarzy wiejskich (najczęściej po 200 marek od 1 morgi) zebrały znaczne sumy i zaczęły gromadzić materiał do budowy szkół, który zwożono chłopskimi furmankami. Budowa nowych szkół mimo dużego zapалу lokalnych władz szkolnych (dozorów gminnych, komitetów budowy szkół itp.) przeciągała się niestety latami, np. w Krokociicach trwała około 9 lat<sup>24</sup>. Ministerstwo WRiOP, które w okólniku z 1922 r. zastrzegало się, że nie ma żadnego przymusu budowy szkół, popierało każdą inicjatywę społeczną<sup>25</sup>.

Dzięki temu w powiecie sieradzkim powstało wiele nowych komitetów budowy szkół. Niestety, na skutek olbrzymich trudności powojennych i pogłębiającej się dewaluacji i inflacji sporo komitetów budowy szkół upadło. Zapal, jaki towarzyszył początkowo zakładaniu nowych komitetów szybko przygasł. Stagnacja gospodarcza, która dotknęła państwo polskie, wywarła również niekorzystny wpływ na szkolnictwo sieradzkie. Powodowało to duże niezadowolenie wszystkich warstw i grup społecznych. Trudna sytuacja finansowa pogrzebała nadzieje na szybkie przekształcenie szkół niżej zorganizowanych w szkoły 7-letnie. Do 1925 r. utworzono w powiecie sieradzkim zaledwie kilka takich szkół, m.in. w Izabelowie<sup>26</sup>.

W związku z poważnym zahamowaniem podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych zaczęto większą uwagę zwracać na sprawy dydaktyczne i wychowawcze, poziom nauki, sprawy wyposażenia szkół w niezbędny sprzęt i pomoce naukowe, higienę uczniów itp. oraz podnoszenie kwalifikacji nauczycieli. Mimo istniejącego formalnego obowiązku szkolnego dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym — od roku 1923/24 został wprowadzony przymus szkolny. Rozpoczęto walkę z absencją dzieci szkolnych przez nakładanie kar na rodziców<sup>27</sup>. Grzywny pieniężne

<sup>21</sup> „Dziennik Urzędowy Min. WRiOP”, 21 X 1921, nr 19, s. 396.

<sup>22</sup> Tamże, nr 17, poz. 173.

<sup>23</sup> PAPS: Akta gminy Bartochów, sygn. 78.

<sup>24</sup> Tamże: Akta gminy Krokocice, sygn. 1357, 1509.

<sup>25</sup> Okólnik Min. WRiOP, 1922, nr 12/81.

<sup>26</sup> PAPS: Akta gminy Wojstawice, sygn. 453.

<sup>27</sup> Tamże: Akta gminy Krokocice, sygn. 1490.

sprawiły, że frekwencja w szkołach sieradzkich wybitnie się podniosła. Częstsze aniżeli dawniej wizytacje zwierzchnich władz w poszczególnych szkołach w Sieradzkim przyczyniły się znacznie do spraw porządku<sup>28</sup>. Remontowano więc zaniedbane pomieszczenia, bielono ściany, wyposażano szkoły w meble, naprawiano dachy; szkoły znajdujące się w anty-sanitarnych warunkach i sąsiadujące z chlewami, oborami itp., jak np. w Tubądzinie, przenoszono do innych, lepszych pomieszczeń<sup>29</sup>. Wydawano wiele zarządzeń regulujących porządki w szkołach.

Inspektorzy szkolni i zastępcy byli skrupulatni i notowali najdrobniejsze niedociągnięcia w pracy szkolnej i pozaszkolnej. Interesowało ich wszystko: wygląd szkoły, porządek, przebieg lekcji, odpowiedzi uczniów, zeszyty, higiena dzieci itd. Kiedy wizytacja wypadła niepomyślnie, sypały się gromy na nauczycieli i kierowników. Najwięcej ocen negatywnych otrzymywały szkoły jednoklasowe. Opinie inspektorskie, wpisywane na bieżąco do arkuszy spostrzeżeń, decydowały o dalszej karierze pedagogicznej nauczyciela. Oceny negatywne dyskwalifikowały nauczycieli i przy nadarzającej się okazji byli oni z reguły zwalniani z pracy. Dotyczyło to głównie osób bez kwalifikacji. W ten sposób około 1930 r. w powiecie sieradzkim pozbyto się prawie wszystkich nauczycieli niewykwalifikowanych.

W obawie przed zwolnieniem nauczyciele musieli doskonalić swe umiejętności pedagogiczne i dydaktyczne oraz podnosić ogólny poziom wiedzy. Dzięki temu byli w ciągłym kontakcie z książką i prasą związkową. Prenumerowali także różne czasopisma, np. „Szkoła Powszechna” oraz inne. Korzystali również z Biblioteki Nauczycielskiej w Sieradzu oferującej poważne dzieła naukowe, słowniki i encyklopedie, które można było wypożyczyć do domu (z wyjątkiem słowników udostępnianych na miejscu). W latach późniejszych zaczęto organizować dla nauczycieli biblioteki gminne, o niewątpliwie skromniejszych księgozbiorach. Poczytność książek, początkowo bardzo słaba (w 1921 r. statystycznie 1 nauczyciel przeczytał mniej niż 1 książkę), w miarę upływu lat wzrastała. Najwięcej książek czytali nauczyciele dokształcający się na wyższych kursach nauczycielskich.

Celem podniesienia poziomu nauczania w szkołach powszechnych Inspektorat Szkolny w Sieradzu organizował konferencje metodyczno-pedagogiczne, kierunkowe (dla określonych przedmiotów), rejonowe itp. Na konferencjach tych, zwolowanych przeważnie w wyniku wizytacji, referowano najrozmaitsze zagadnienia pedagogiczno-metodyczne i zalecano, jak tego wymagały założenia programowe, prowadzenie lekcji metodą żywego słowa. Żądano „wyciągania wniosków przez same dzieci na podstawie dokonanych obserwacji i przeprowadzanych ćwiczeń”<sup>30</sup>. Domagano

<sup>28</sup> Powiatowe Archiwum Państwowe w Pabianicach (dalej: PAPP): *Insp. Szkolny Łaski*, sygn. 1.

<sup>29</sup> PAPS: *Akta gminy Bartochów*, sygn. 268.

<sup>30</sup> PAPP: *Insp. Szkolny Łaski*, sygn. 21.



się także „poważnego traktowania pisma, rysunków, śpiewu, gimnastyki”, a nie „zabijania czasu parodią tych lekcji”<sup>31</sup>. W ogóle stawiano przed nauczycielstwem bardzo wiele istotnych zadań dla podniesienia poziomu szkolnictwa. Dzięki nieustannie wzrastającym kwalifikacjom nauczycieli i zaznajamianiu ich na kursach i konferencjach z najnowszymi osiągnięciami myśli naukowej i pedagogicznej podnosił się powoli poziom szkół powszechnych w powiecie sieradzkim. O randze tego wzrostu świadczy likwidacja preparand — najpierw w Zduńskiej Woli, potem w Sieradzu w 1926 roku.

Za postępowaniem dydaktycznym i pedagogicznym nie nadążało jednak budownictwo szkolne. Tempo budowy nowych szkół było zbyt powolne. Od 1918 r. przybywało rocznie w powiecie sieradzkim około 13 izb lekcyjnych własnych o łącznej powierzchni około 200 m<sup>2</sup>. Oczywiście, budowa nowych szkół była rzeczą konieczną ze względu na duży dopływ nowych roczników młodzieży szkolnej w latach trzydziestych. Połowę kosztów na budowę nowych szkół wydatkował Skarb państwa, połowę władze samorządowe, które mogły zaciągać także kredyty na ten cel.

Szybciej aniżeli budowa szkół zwiększała się liczba nauczycieli w powiecie sieradzkim. Dzięki temu obciążenie nauczyciela liczbą dzieci szkolnych wykazywało tendencję malejącą. Tak np. w 1920/21 r. na 1 nauczyciela przypadało w powiecie sieradzkim 63,4 ucznia, w 1925/26 — 52,6, a w 1926/27 — 49,6<sup>32</sup>. Obciążenie nauczycieli liczbą uczniów w miastach było mniejsze niż w wsiach. Normalnie na 1 nauczyciela miało przypadać 42,3 ucznia, maksymalnie 60. Zgodnie z *Ustawą z 17 II 1927 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych* — 1 izba lekcyjna powinna przypadać na 40—60 uczniów, 2 izby lekcyjne na 60—100 dzieci i 2 nauczycieli; na każde dalsze 50 dzieci powinna przybywać 1 izba lekcyjna i 1 nauczyciel. Szkoła 7-klasowa powinna mieć co najmniej 250 dzieci.

Od 1918 do 1928 r. ukończyło 7-klasową szkołę powszechną w powiecie sieradzkim 1250 uczniów<sup>33</sup>, czyli średnio rocznie szkołę 7-klasową kończyło 125 uczniów. W 1928 r. liczba nauczycieli w szkołach miejskich była wystarczająca, jedynie tylko na wsi brakowało 35 nauczycieli. Zawód ten był bardzo sfeminizowany.

W 1928 r. na ogólną liczbę 387 nauczycieli (w tym 22 nauczycieli godzinowych, uczących przeważnie religii) tylko 10 było nauczycielami sprzed 1914 r. uczącymi w szkołach sieradzkich. Wszyscy pozostali pochodzili przeważnie z południowych obszarów Polski, szczególnie z byłej Galicji. Na ogół byli to ludzie młodzi, przeważnie absolwenci powojennych polskich szkół średnich. Kwalifikacje nauczycielskie uzupełniali na kur-

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Obliczenia własne.

<sup>33</sup> Zygmunt Podgórski, *Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego na terenie województwa łódzkiego* („Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego”, 1929), s. 105.

sach pedagogicznych w okresie wakacji oraz na powiatowych konferencjach nauczycielskich. Kursy wakacyjne od 1919 r. były organizowane według określonych specjalności. Prowadzono głównie 6 grup: metodyczno-pedagogiczną, humanistyczną, fizyko-matematyczną, geograficzno-przyrodniczą, rysunków, robót i śpiewu (z wychowaniem fizycznym). Każdy kurs składał się z uczestników 2 grup: początkowej i zaawansowanej. Po ukończeniu kursu początkowego kontynuowano naukę w grupie zaawansowanej. Od 1918 r. w Sieradzu prowadzono 5 kursów: metodyczno-pedagogiczny, humanistyczny, fizyko-matematyczny, śpiewu i wychowania oraz jeden „inny” bliżej nieokreślony. Ogółem zorganizowano w Sieradzu 12 kursów. Ilu uczestników ukończyło te kursy — nie wiadomo.

W miarę podnoszenia szkół na wyższy poziom organizacyjny niektórzy nauczyciele, aby móc pracować w klasach wyższych szkół powszechnych (klasy V—VII), dokształcali się na wyższych kursach nauczycielskich.

Atmosfera wśród nauczycieli szkół w powiecie sieradzkim była dobra, wielu z nich było członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego, który miał swój oddział powiatowy w Sieradzu. Organizowano różne konferencje i imprezy kulturalne.

Krytycznym dla ogółu nauczycieli, jak i całego szkolnictwa polskiego, był rok 1929. Kryzys ekonomiczny, jaki ogarnął wtedy cały świat, odbił się również fatalnie na stanie szkolnictwa. Ostre restrykcje finansowe uniemożliwiły realizację programu publicznej powszechnej szkoły 7-oddziałowej. Władze oświatowe zdecydowały więc, że szkolnictwo powszechne bez względu na stopień organizacyjny ma być ujednolicone, aby mogło stanowić przygotowanie do szkoły średniej. Idea ta w praktyce okazała się nierealna, gdyż podstawę szkoły średniej mógł stanowić tylko dobrze opanowany przez ucznia program szkoły 6-oddziałowej, w najgorszym wypadku 5-oddziałowej.

Zarządzenie Ministerstwa WRiOP z 2 I 1929 r. o uzgodnieniu godzin lekcyjnych 3 ostatnich oddziałów szkoły powszechnej, jak i 3 pierwszych klas gimnazjów niższych, mające na celu koordynację programu szkoły powszechnej i szkoły średniej, przyczyniło się w znacznym stopniu do zawężenia nauki niektórych przedmiotów. Reszty dopełniła instrukcja ministerialna z 13 VII 1929 r., która usunęła wiele z przeładowanego programu szkolnego z 1920 roku. Usunięto sporo tak zwanego „balastu” z dotychczasowego programu nauczania szkół powszechnych, np. z nauki języka polskiego wycięto lekturę niektórych dzieł Słowackiego, Krasińskiego, Karpińskiego. Zmniejszono program rachunków, geometrii i niektórych innych przedmiotów. Poważnie obniżono wydatki na szkolnictwo. Zaczęto też odgórnie ograniczać limity osobowe i stopnie organizacyjne szkół. Tam, gdzie to było możliwe, nauczycieli przenoszono do innych powiatów, szczególnie na tzw. kresy wschodnie. Niektórych nauczycieli odsłano na emeryturę, dla innych powoływano komisje lekarskie, stwier-

dzające ich nieprzydatność do zawodu nauczycielskiego. Ogółem w powiecie sieradzkim zwolniono w ten sposób w roku 1931 ponad 50 nauczycieli<sup>34</sup>. Protesty i argumenty Oddziału Powiatowego ZNP w Sieradzu, że zwalnianie nauczycieli jest krzywdzące, a ponadto szkodzi samej idei powszechności nauczania, biorąc pod uwagę wzrost liczby dzieci w szkołach, nie osiągnęły żadnego skutku. Kryzys ekonomiczny w szkolnictwie polskim splótł się więc z kryzysem społecznym, zwiększającym procent dzieci w wieku szkolnym, dla których zabrakło miejsc w obowiązkowej szkole powszechnej.

Powiatowe władze szkolne, szukając jakiegoś wyjścia w tej trudnej dla szkolnictwa sytuacji, postanowiły przyjąć do szkoły wszystkie dzieci. W tym celu zdecydowano dokonać redukcji godzin w planach i obciążyć nauczycieli zwiększonym wymiarem godzin. Zaczęto też wymieniać niektóre mniejsze lokale szkolne na większe. W związku z tym zmniejszona kadra nauczycielska musiała podolać większym wymaganiom i w utrudnionych warunkach pracy.

O kryzysie szkolnym w tym czasie może świadczyć fakt, że w powiecie sieradzkim na skutek przeladowania szkół, powstały dwie szkoły prywatne: SS Urszulanek w Sieradzu i prywatna szkoła męska Goldsteina w Zduńskiej Woli<sup>35</sup>.

W dn. 11 III 1932 r. została wydana *Ustawa o nowym ustroju szkolnictwa*. W myśl art. 2 tej ustawy podstawę organizacyjną i programową ustroju szkolnictwa stanowi 7-letnia szkoła powszechna najwyższej zorganizowana. Szkoły niżej zorganizowane, I i II stopnia, uznano za chwilową konieczność. Drogą reorganizacji będą one ulegać likwidacji, a miejsce ich zajmie szkoła 7-klasowa. Pod względem ustrojowym ustawa rozróżniała szkoły powszechne 3 stopni<sup>36</sup>.

Szkoła powszechna I stopnia posiadała 4 oddziały, z których I i II miały kurs jednoroczny, oddział III — kurs dwuletni, oddział IV — kurs trzyletni. Razem nauka w takiej szkole trwała 7 lat, aby dzieci od siódmego do czternastego roku życia mogły realizować 7-letni obowiązek szkolny.

Szkoła II stopnia była 6-oddziałowa; klasy od I do V miały kurs jednoroczny, a VI dwuletni. Zakładano, że obejmie ona od 121 do 210 uczniów, a uczyć będzie 3—4 nauczycieli.

Szkoła III stopnia posiadać miała 7 klas o kursie jednorocznym, uczniów 211 i więcej, a nauczycieli od 5 wzwyż.

W 1933 r. na ogólną liczbę 176 szkół były 174 szkoły publiczne i 2 prywatne.

Stan organizacyjny szkół w poszczególnych miastach i gminach bywał różny. Przeważały szkoły nisko zorganizowane, jedno- i dwuklasowe.

<sup>34</sup> PAPP: *Insp. Szkolnej Łaski*, sygn. 23.

<sup>35</sup> Tamże c, sygn. 28.

<sup>36</sup> „Dziennik Urzędowy WRIO”, 1932, nr 6, poz. 68.

W 1933/34 r. szkol. w związku z napływem dużej liczby dzieci do szkół zaistniały poważne trudności w realizacji powszechnego nauczania. Równocześnie, w tymże roku, wprowadzono nowe programy w oddziałach I i II szkół wszystkich stopni oraz w oddziale V szkół ponadtrzyklasowych. W oddziale VI szkół sześć- i siedmioklasowych zniesiono naukę języka obcego, a w oddziale VII szkół sześcioklasowych obniżono do 2 godzin tygodniowo.

Ze względów oszczędnościowych 1 IX 1931 r. zlikwidowano Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, a szkolnictwo województwa łódzkiego włączono do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa WRiOP z dn. 14 VII 1933 r. o podziale okręgów szkolnych na obwody skasowano Inspektorat Szkolny w Sieradzu, a od 1 IX 1933 r. utworzono Obwód Szkolny Zduńskowolski, obejmujący powiaty łaski i sieradzki<sup>37</sup>. Inspektorem Obwodu Szkolnego Zduńskowolskiego został mianowany Adolf Bandas.

Jednocześnie nowo powstały w Zduńskiej Woli oddział Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych miał wspomagać rząd w walce z trudnościami finansowymi. Towarzystwo to przejęło więc na siebie sprawę budowy nowych obiektów szkolnych. Do roku 1939 dzięki jego wysiłkom, pomocy Sejmiku Powiatowego i ofiarności społeczeństwa sieradzkiego zbudowano kilkanaście nowych szkół, np. w Broszkach, Niechmirowie, Małyniu, Sikucinie i wiele innych miejscowościach, a kilka oddano w stanie surowym.

W programie szkolnictwa powszechnego wyróżnić można w tym czasie trzy szczeble: pierwszy, obejmujący elementarny zakres wykształcenia ogólnego, drugi, będący rozszerzeniem i pogłębieniem pierwszego szczebla i trzeci najwyższy, mający przysposabiać młodzież do życia społeczno-obywatelskiego i gospodarczego. Ukończenie 7-klasowej szkoły miało stanowić podstawowy start do dalszego życia młodzieży. Nauczanie miało nosić charakter praktyczny. W roku 1933 w Szkole nr 2 im. Królowej Jadwigi z inicjatywy władz oświatowych i kierownika szkoły Stanisława Sierosławskiego zorganizowano eksperyment pedagogiczny, którego celem było rozwijanie intelektualne dzieci szkolnych i wyrabianie samodzielności myślenia. Eksperyment ten trwał 8 dni. Udział w nim brało 20 wybranych kierowników szkół, 9 inspektorów szkolnych, kilku wizytatorów z Kuratorium Warszawskiego i przedstawiciele Ministerstwa WRiOP. Wybrani nauczyciele, m.in. koleżanka Marzewska, prowadzili określone lekcje w poszczególnych klasach przy bacznej obserwacji specjalisty-hospitanta i innych zainteresowanych osób. Lekcje te, prowadzone na wysokim poziomie dydaktycznym, przyniosły dobre rezultaty. Osiągnięte doświadczenia upowszechniano w innych szkołach. Eksperyment ten potwierdził zasadę, że tylko dobrze zorganizowana 7-klasowa szkoła powszechna oraz

<sup>37</sup> Tamże, 1933, s. 464—476.

wysokie kwalifikacje kadry pedagogicznej mogą dać pożądane efekty nauczania.

Doceniając wyniki przeprowadzonego eksperymentu władze oświatowe Zduńskowolskiego Obwodu Szkolnego nie ustawały w wysiłkach nad dalszym doskonaleniem szkolnictwa w Sieradzkim. Najlepsze zamiary władz oświatowych były jednak udaremnione przez trudności natury finansowej w zakresie upowszechniania szkół 7-klasowych. Utrzymujące się w dalszym ciągu szkoły niżej zorganizowane hamowały postęp oświaty, szczególnie na wsi. Plagą kierowników szkół była również rozwijająca się biurokracja. Władze szkolne nadsyłały szkołom coraz więcej różnych formularzy do wypełniania, żądały wciąż nowych planów i sprawozdań. Tymczasem rytm życia szkolnego wymagał od kierowników i nauczycieli ciągłej aktywności zarówno w szkole, jak i poza szkołą, na którą po prostu nie było czasu.

Komisje budowlane stale stwierdzały jakies braki w szkołach (np., że niektóre pomieszczenia nie nadają się do użytku). W 1934 r. zdyskwalifikowano 18 budynków szkolnych w Szadku, Warcie, Niemojewie i innych<sup>38</sup>. Program rozpoczętych wtedy „budów”, ujętych w 5 grup według stopnia pilności, oraz izb lekcyjnych, które by należało wybudować<sup>39</sup>, nie wszędzie został zrealizowany. W latach 1934—1939 zdołano oddać do użytku tylko szkoły w Warcie, Brzeźniu, Brąszewicach, Chojnem, Porczynach, Ralewicach, a kilku innych w stanie surowym, np. w Niechmirowie. Wykończeniu kilku szkół przeszkodziła wojna. Poza tym w wielu szkołach były wręcz anty-sanitarne warunki (np. w Szkole nr 1 im. W. Reymonta w Sieradzu).

Komisje zwracały też baczną uwagę na brak boisk. Władze szkolne Obwodu Zduńskowolskiego, opierając się na zarządzeniach ogólnych, wydały odpowiednie przepisy regulujące sprawy boisk szkolnych przy wszystkich szkołach w powiecie. Zgodnie ze wskazaniem szkoły I stopnia powinny mieć boiska o powierzchni 2100 m<sup>2</sup>, szkoły II stopnia — 2800 m<sup>2</sup>, szkoły III stopnia — 3000 m<sup>2</sup>. Ćwiczenia fizyczne dzieci na boiskach powinny odbywać się w grupach pod okiem nauczycieli. Obrzeża boisk należało obsadzić kwiatami. Na wykonanie boisk wszystkie rodzaje szkół otrzymały termin do 1 VI 1939 roku. Wprowadzono też obowiązkowe ćwiczenia śródlekcyjne. Przywiązywano także dużą wagę do zajęć praktycznych w szkołach. Coraz więcej wykazywano troski o wyposażenie pracowni technicznych. Pomoce techniczne wykonywano często we własnym zakresie.

Wiele szkół miejskich posiadało nieźle zorganizowane i wyposażone pracownie przyrodnicze. W niektórych szkołach niezły poziom osiągnęły doświadczalne pracownie fizyczne. Wszystkie szkoły dysponujące dział-

<sup>38</sup> PAPP: *Insp. Szkolny Łaski*, sygn. 36.

<sup>39</sup> Tamże.

kami prowadziły ogródki szkolne, w których obok zajęć teoretycznych odbywały się zajęcia praktyczne.

Z roku na rok rozwijała się coraz szerzej akcja dożywiania dzieci. W Szkole Nr 2 im. Królowej Jadwigi w Sieradzu akcją dożywiania dzieci zajmowało się szkolne koło PCK, „które dożywiało przez cały rok 120 uczennic”, i Związek Pracowników Dyrekcji Kolejowej, który od 1 IV 1936 r. dożywiał 130 uczennic<sup>40</sup>. Prowadzono także walkę z zaniedbaniem w zakresie higieny szkolnej.

Zwracano uwagę na wyrabianie nawyku samorządności w zespołach uczniowskich. W każdej szkole był sklepik z przyborami szkolnymi. Sklepowe albo sklepowi byli wybierani ze starszych klas. Za zyski ze sklepików szkolnych kupowano książki do bibliotek.

W około 30% szkół w powiecie działały szkolne kasy oszczędnościowców. We wszystkich szkołach działały organizacje młodzieżowe i dziecięce. Do najpopularniejszych należały: harcerstwo, koła PCK, LOPP, TPBSP, kółka muzyczne, kajakowe i wiele innych. Szkoła w Gronowie wydawała własną gazetkę szkolną<sup>41</sup>.

Poziom szkół był nadal nierówny. W 1938 r. — mimo przelamania groźnych skutków kryzysu ekonomicznego i dostatecznej kadry nauczycielskiej — w dalszym ciągu dominowały szkoły najniżej zorganizowane, czyli jednoklasowe (4 oddziałowe). Praca w tych szkołach była najcięższa, a lokale najgorsze. Szkoły te były przedmiotem ostrej krytyki ogółu nauczycieli i władz szkolnych, które dążyły do szybkiej ich likwidacji. Na polecenie Obwodu Zduńskowolskiego wszyscy nauczyciele szkół tego typu zostali zobowiązani do przeprowadzenia rozmów z rodzicami dzieci i „uświadomienia ludności w kierunku komasacji szkół niżej zorganizowanych w szkoły wyżej zorganizowane”<sup>42</sup>, czyli 6- i 7-oddziałowe. Żeby zaś dzieci z tych zlikwidowanych jednoklasówek nie męczyły się zbyt długą drogą do odległej szkoły, rodzice „mieli upatrzeć punkt środkowy pomiędzy wsiami dla szkoły wyżej zorganizowanej”<sup>43</sup>. Za komasacją szkół przemawiał nie tylko obowiązek pełnego 7-letniego kształcenia wszystkich dzieci w szkole powszechnej, ale i bardzo niski poziom dydaktyczny i wychowawczy szkół jednoklasowych.

Inspektor szkolny Adolf Bandas, wizytujący w maju 1937 r. m.in. szkołę jednoklasową w Gajewnikach (gmina Zduńska Wola), stwierdził, co następuje: „Dzieci czytają bardzo słabo. Stan nauki z języka polskiego w kl. IV niedostateczny: stwierdzony na podstawie pisowni i ze słuchu. Wiadomości z historii posiadają również niedostateczne. Nic nie mogą powiedzieć o konstytucji 3 maja. Zajęcia praktyczne nie są realizowane. Klasa II jest nie na poziomie. Wyniki nauczania z j. polskiego i rachun-

<sup>40</sup> Tamże, sygn. 21.

<sup>41</sup> Gazetka nosiła tytuł „Kurier Gronowski”.

<sup>42</sup> PAPP: *Insp. Szkolny Łaski*, sygn. 21.

<sup>43</sup> Tamże.

ków są niedostateczne. W kl. I na 15 uczniów obecnych — 8 jest na poziomie dst.; na ndst. — 5 dzieci nie umie zupełnie wierszy. W szkole nie widać wpływu wychowawczego nauczyciela. Uczniowie są bardzo brudni. Odpowiadają z lekceważeniem, przyjmują postawę w czasie odpowiedzi niewłaściwą, niekiedy, pytane, nie powstają z miejsc. W szkole brak organizacji wychowawczych”<sup>44</sup>.

W innych szkołach wizytowanych tego typu, np. w Suchoczasach, Korczewie, Wojsławicach i innych, sytuacja była nieco lepsza, ale inspektor Bandas zalecił wszystkim nauczycielom, będącym zarazem kierownikami tych szkół, „rozwinąć odpowiednią propagandę likwidacji tych szkół i włączenia dzieci do szkół wyższego stopnia”<sup>45</sup>.

Rażąca różnica poziomu pomiędzy szkołami jednoklasowymi a szkołami 7-oddziałowymi III stopnia była poważnym hamulcem startu życiowego dla ogromnej większości młodzieży wiejskiej. Dzieci z powiatu sieradzkiego po ukończonej szkole jednoklasowej, czyli 4 oddziałowej, nie mogły być przyjęte do żadnej szkoły średniej ogólnokształcącej ani zawodowej rzemieślniczej. Mogły się tylko dostać do szkoły rolniczej w Sędziejowicach, w przyległym powiecie łaskim, lub Popowie, w powiecie tureckim. Nauka w tych szkołach — jak na warunki materialne niektórych rolników — była kosztowna i wynosiła równowartość 11 kwintali żyta rocznie. Toteż z nauki szkolnej w tych szkołach korzystała jedynie młodzież zamożniejszych chłopów. Absolwenci publicznych szkół powszechnych II i III stopnia, o ile pozwalały im na to możliwości finansowe ich rodziców, mogli się uczyć dalej w gimnazjach, a od 1937 r. w gimnazjach i liceach ogólnokształcących w Sieradzu i Zduńskiej Woli.

Gimnazjum w Sieradzu, otwarte 1 IX 1907 r., w okresie międzywojennym było szkołą prywatną i miało niepełne prawa szkoły średniej. Utrzymywało się z opłat młodzieży, tzw. czesnego, a w pewnych trudniejszych okresach otrzymywało dotacje Sejmiku Powiatowego i Magistratu. Uczęszczały do tej szkoły dzieci drobnomieszczaństwa sieradzkiego i dzieci okolicznych ziemian oraz niektórych zamożniejszych rolników ze wsi podsieradzkich, takich jak Monice, Charlupia Mała i Wielka, Wróblew i inne. Poziom szkoły był średni.

Z Państwowego Gimnazjum koedukacyjnego w Zduńskiej Woli im. Kazimierza Wielkiego korzystała głównie młodzież zduńskowolska, dzieci nielicznych ziemian, rolników i sadowników. Gimnazjum to, upaństwowione w 1921 r., powstało z połączenia dwóch zlikwidowanych szkół, tj. 8-klasowego Gimnazjum Filologicznego Męskiego Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza i Gimnazjum Żeńskiego Zofii Węckiewiczówny w Zduńskiej Woli. Przed drugą wojną światową gimnazjum ukończyło 329 absolwentów.

Do Seminarium Nauczycielskiego, założonego w 1918 r. w Zduńskiej

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

Woli, uczęszczała tylko młodzież męska. Szkoła ta po wielu perypetiach została zlikwidowana w roku 1931.

Progimnazjum w Złoczewie miało krótki żywot — istniało w latach 1917—1921 i obejmowało tylko 4 klasy.

Szkół zawodowych w powiecie w ogóle nie było. Młodzież rzemieślnicza uzupełniała swe wiadomości teoretyczne w dwóch szkołach dokształcających w Sieradzu (Szkoła Nr 1 im. W. Reymonta) i w Zduńskiej Woli (Szkoła Nr 1, potem Szkoła Nr 2).

W wielu szkołach 6- i 7-oddziałowych prowadzono wieczorową naukę uzupełniającą dla młodzieży, która nie ukończyła tych szkół. Praca pozaszkolna koncentrowała się w nielicznych świetlicach szkolnych (głównie w miastach). Liczba świetlic była znikoma, a rozwój czytelnictwa słaby. Poza centralną Biblioteką Nauczycielską, mieszczącą się w Sieradzu w Szkole Nr 1 im. W. Reymonta, istniało jeszcze kilka gminnych bibliotek nauczycielskich i kilkanaście bibliotek samorządowych, i wyznaniowych. Ogółem we wszystkich tych bibliotekach znajdowało się około 18 000 książek.

Fundusze na zakup książek były bardzo niskie. W skali całego powiatu na książki dla jednego mieszkańca wydatkowano 0,2 grosza. Najlepiej było rozwinięte czytelnictwo w Zduńskiej Woli. Organizowano tam również konkursy czytelnicze.

Akcję wychowania przedszkolnego prowadzono jedynie w 4 placówkach: w Sieradzu, Burzeninie, Warcie i Złoczewie.

W końcu 1938 r. na skutek zmian w administracji szkolnej został zlikwidowany Zduńskowolski Obwód Szkolny. Dotychczasowy inspektor szkolny Adolf Bandas został przeniesiony na stanowisko powiatowego inspektora szkolnego w Łasku. Inspektorem szkolnym w powiecie sieradzkim został mianowany Bolesław Miller. Rozpoczął on swe urzędowanie od 1 IV 1939 r. w budynku wynajętym przy ul. 15 Grudnia 31 (dawniej ul. POW). Działalność jego trwała krótko — 1 IX 1939 r. rozpoczęła się II wojna światowa.